Dzisiejszy numer zawiera 28 stron, a mianowicie: 12 stron „Ilustr. Republiki“, 12 stron „Nowej Panoramy“ oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok II | ŁODZ, NIEDZIELA 10 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | № 10

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Przedłużenie godzin handlu.

W soboty i dni przedświąteczne sklepy będą otwarte o dwie godziny dłużej.—Przedstawiciele kupiectwa zażądali przyznania im prawa otwierania sklepów na 3 godziny w niedzielę.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

Wczoraj odbyła się zapowiedziana przez nas konferencja u ministra przemysłu i handlu p. Osieckiego z przedstawicielami związku kupiectwa w sprawie przedłużenia godzin pracy w handlu.

W konferencji tej między innemi wzięli udział pp. poseł Wiślicki i senator Truskier.

P. minister Osiecki przedstawił zebranym projekt rozporządzenia opracowanego przez ministerstwo przemysłu i handlu o PRZEDŁUŻENIU CZASU OTWIERANIA SKLEPÓW W SOBOTĘ I DNI PRZEDŚWIĄTECZNE O DWIE GODZINY.

Projekt ten w najbliższych dniach wejdzie pod obrady rady ministrów.

Reprezentanci kupiectwa zwrócili uwagę p. ministrowi, że projekt ten jest niewystarczający, gdyż w bardzo nieznacznym tylko stopniu zmniejsza straty części kupiectwa, wynikłe z przymusowego dwudniowego świętowania w tygodniu.

Realnym wynagrodzeniem za te straty kupców byłoby pozwolenie na 3 godzinne otwarcie sklepów w niedziele i dni świąteczne, oraz 3 godzinne otwarcie sklepów w soboty i dni przedświąteczne.

Minister Osiecki przyrzekł przedstawić zainteresowanym ministerstwom powyższe żądanie kupców.

Co się zaś tyczy handlu w niedziele minister Osiecki nie dał konkretnej odpowiedzi.

Doradca finansowy dla Polski.

P. Hilton Young zajęty jest pracą w Indjach, a w sprawie innego doradcy należałoby zwrócić się o referencje do Ligi narodów.

Agencja Wschodnia, pozostająca zwykle w półoficjalnym kontakcie ze sferami półurzędowemi, nadsyła nam następującą informację, dotyczącą powołania do Polski obcego doradcy finansowego (źródłem informacji tej jest p. Antoni Wieniawski).

P. Wieniawski oświadczył, iż chodzi tutaj o powołanie jednego z wybitnych ekonomistów zagranicy, nie zaś o kontrolę finansową. P. Wieniawski stwierdził, iż pojmuje to tak, jak przedstawił swego czasu p. Hilton Joung, to jest, iż rozchodzi się tutaj o: przedstawienie ministerstwu skarbu wskazówek, dotyczących budżetu, zamierzeń i operacji finansowych, organizacji władz skarbowych, jak również uwag, dotyczących polityki walutowej i t. p. O kontroli finansowej, w znaczeniu takiem, jak kontrola ligi narodów nad Austrją, niema mowy i nie należy z nią powołania doradcy finansowego identyfikować.

Jak wiele dać może powołanie fachowej osobistości na stanowisko doradcy finansowego świadczą uwagi p. Hiltona Jounga, wydane w czerwcu ub. r. Uwagi te tłumaczone są również i na język polski.

Co do osoby, którąby powołać należało, nie można jeszcze nic pewnego przedsięwziąć. Najodpowiedniejszym byłby p. Hilton Joung, wraz ze swymi doradcami, która zna dobrze politykę finansową Polski. Jednakże zaproszenie p. Jounga uważać należy za wykluczone, gdyż został on delegowany do Indji, gdzie przedsięwziętą ma być reforma waluty.

Najbardziej wskazanem byłoby— jak zaznaczył p. Wieniawski — zwrócenie się w tej sprawie do komitetu ekonomicznego ligi narodów.

„Republika“ była pierwszem w Polsce pismem, które domagało się od rządu przyciągnięcia obcej pomocy. Jeśli dla reorganizacji naszej armji (armja jak wiadomo, jest najbardziej sekretną dziedziną państwową) powołano misję francuską, gdyż odczuwano potrzebę dobrych fachowców, — to jest rzeczą jasną, iż fachowcy tacy potrzebni są również przy organizowaniu finansów. Takich fachowców, niestety, nie mieliśmy.

Mniejsza z tym, jak będzie zwał się rzeczoznawca — główna rzecz, aby był... Im prędzej, tym lepiej. Trzeba opuścić coś z ambicji, a pracować tak, aby lepiej było dla Polski i całego społeczeństwa.

Wyjazd „doktora walutowego“.

Prof. Kemmerer dziś opowie prasie o rezultatach swych badań.

Warszawski koresp. „Il. Republiki“ (W) telefonuje:

Misję prof. Kemmerera należy narazie uważać za skończoną.

Wczoraj po południu prof. Kemmerer złożył ministrowi Zdziechowskiemu relację o swych spostrzeżeniach co do życia finansowo - gospodarczego Polski.

Na dziś (niedziela) o godz. 12 m. 30 prof. Kemmerer zaprosił przedstawicieli prasy stołecznej i korespondentów pism zagranicznych w Warszawie na konferencję. Na konferencji tej, która odbędzie się w gmachu ministerjum skarbu, profesor Kemmerer mówić będzie o rezultatach swoich prac w Polsce. Wieczorem prof. Kemmerer opuszcza Warszawę, wracając do Ameryki.

***

Dowiedujemy się, że delegaci „Bankers Trustu“, którzy mają zbadać w Polsce warunki, na jakich mogłaby być zrealizowana operacja na pożyczkę 100 miljonów dolarów, podpisaną przez rząd polski i „Bankers Trust“ — są już w Londynie i w połowie przyszłego tygodnia będą w Warszawie. Delegatów jest dwu.

Powrót marsz. Piłsudskiego do armji.

Endecy grożą w razie powrotu Marszałka — rozbiciem koalicji.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (L) telefonuje:

W kuluarach sejmowych w dalszym ciągu omawiana jest sprawa wniosku ministra Moraczewskiego o zwrócenie się do marszałka Piłsudskiego, by powrócił do armji.

Wystąpienie to, które wyszło na jaw dzięki niedyskrecji pewnego dziennika krakowskiego, nie dało na siebie długo czekać.

Oto piastowcy i chadecy już się naradzają ,co z tą sprawą zrobić, a minister Kiernik okazał się najzagorzalszym przeciwnikiem powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby.

Prasa endecka zwraca uwagę pod adresem t. zw. czynników miarodajnych, że SPRAWA TA MOŻE SIĘ STAĆ PRZYCZYNĄ ROZBICIA KOALICJI.

Powtarzamy raz jeszcze, że sprawa powołania szefa sztabu generalnego, jako osoby czysto — wojskowej nie powinna i nie może być sprawą polityczną, a wygrywanie przy tej sposobności atutów politycznych jest zwykłą demagogją, obliczoną na łatwowierność tłumów.

Gdy nikt jeszcze nie zwrócił się do marszałka Piłsudskiego, gdy odpowiedzi jego jeszcze niema — nie można mówić o rozbiciu koalicji.

„Przegląd Wieczorny“ dodaje w powyższej sprawie zupełnie słuszne uwagi:

„W prokoalicyjnych kołach politycznych niezależnie od rzeczowej strony tych spraw pewne zdziwienie budzi sposób traktowania posiedzeń rady ministrów jako posiedzeń konwentu senjorów stronnictw skoalizowanych. Rady wszędzie na świecie stanowią zbiorowe ciała jednolicie odpowiedzialne na zewnątrz a przebieg obrad rady ministrów uważany był przez członków tej rady za tajemnicę stanu, Obecny rząd koalicyjny utrzymuje jednak charakter delegacji sejmowej, co oczywiście wytwarza takie potworności, jak protest partyjnego ministra przeciwko poufności danej części obrad gremium ministerjalnego“.

Dolar = 6,50.

Tak wyglądać będzie „parytet gospodarczy“.

Z Warszawy donoszą nam:

W ministerstwie skarbu prowadzone są bardzo skrupulatne obliczenia na jakiej wysokości należy utrzymać kurs złotego w stosunku do dolara.

Chodzi mianowicie o to, aby kurs ten był gospodarczo realny i dał się utrzymać na stałe. W tym wypadku bowiem będzie tylko można mówić o realności budżetu państwowego.

Według dotychczasowych wyników obliczeń, opartych na stanie naszego bilansu handlowego i płatniczego i na poziomie cen hurtowych, ministerstwo skarbu — jak nas informują — zamierza ustalić i utrzymać kurs 6 zł. 50 gr. za dolara.

Ostatecznych wyników tych obliczeń należy oczekiwać za kilka dni.

W dniu wczorajszym na czarnej giełdzie w Wraszawie obracano dolarami po kursie 8.05 przy bardzo słabej tendencji.

Komunikat urzędowy.

Warszawa, 9 stycznia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wobec ukazania się w niektórych pismach niezgodnych z prawdą wiadomości z ostatniego posiedzenia Rady Ministrów, wydział prasowy Prezydjum Rady Ministrów komunikuje, że poruszona przez p. ministra Moraczewskiego sprawa powołania marszałka Piłsudskiego do czynnej służby wojskowej na posiedzeniu tem nie wywołała żadnej dyskusji i załatwiona została wyjaśnieniem formalnem p. prezesa Rady Ministrów co do procedury zgłaszania nieobjętych porządkiem dziennym wniosków.

Z powyższego wynika, że wszelkie wersje o rzekomem wypowiedzeniu się w tej sprawie p. ministra rolnictwa i dóbr państwowych Kiernika, czy to formalnem czy merytorycznem, na wzmiankowanem posiedzeniu Rady Ministrów, pozbawione są jakiejkolwiek podstawy.

Akcja antypolska na Pomorzu.

Niemcy agitują w teatrach i kabaretach i bałamucą ludność zapowiedzią plebiscytu.

Toruń, 9 stycznia.
Agencja Wschodnia.

W ostatnich tygodniach zaznaczyć się daje silne wzmożenie agitacji niemieckiej na Pomorzu, szczególniej w okręgach północnych i zachodnich.

W szkołach niemieckich pojawiły się mapki, na których zachodnia i północna część Pomorza zakreślona jest jako okupowana chwilowo przez Polskę

Wzdłuż granicy terytorjum wolnego miasta Gdańska i w samem wolnem mieście pojawiły się liczne teatrzyki i kabarety, przeważnie wędrowne, wystawiające sztuki, które wyszydzają Polskę. Było już nawet kilka prób przedarcia się tego rodzaju teatrzyków na Pomorze.

Urzędnicy celni po stronie niemieckiej odnoszą się do przebywających granicę do Polski nadzwyczaj uprzejmie. Nie rewidują oni podróżnych, bagaże ich tylko pobieżnie i świadczą jaknajdalej idące ulgi, przyczem rozgłaszają, iż na Pomorzu będzie wkrótce mieć miejsce plebiscyt.

Mróz idzie...

Według otrzymanych wczoraj przez „Republikę“ drogą iskrową wiadomości, na zachodzie i północy Europy w ciągu dnia wczorajszego temperatura znacznie się oziębiła. Pochód mrozu kieruje się w stronę Polski.

Warszawski instytut meteorologiczny komunikuje nam następującą przepowiednię pogody na dzień dzisiejszy (niedziele):

Dalsze polepszenie się stanu pogody. Rankiem mglisto lub opary. Spadek temperatury do lekkich mrozów na wschodzie. Słabe wiatry lokalne.

Katastrofalna sytuacja na niemieckim Górnym Śląsku

Wojna celna z Polską — główną przyczyną zastoju w przemyśle i handlu.

Berlin, 7 stycznia.
Agencja Wschodnia.

Wrocławski korespondent „Vossische Zeitung“ przedstawia obecną krytyczną sytuację przemysłu na niemieckim Górnym Śląsku w niezwykle czarnych barwach.

Według korespondenta, przemysł na Śląsku zamiera, o ile zaś rząd nie przedsięweźmie najrychlej środków zaradczych — zamrze zupełnie.

Korespondent nie ukrywa, iż jedną z głównych przyczyn zupełnego niemal zastoju jest wojna celna z Polską, a co za tem idzie — utrata całego rynku polskiego, który był jednym z najpoważniejszych rynków zbytu na wschodzie.

Korespondent przypomina, że Polska była głównym odbiorcą niemieckich maszyn rolniczych. Obecnie Polska znajduje się na drodze do zupełnej samowystarczalności pod tym względem, do czego przyczynia się powstanie nowego syndykatu żelaznego.

Korespondent, wślad za innemi pismami, nawołuje do wszczęcia kroków, któreby mogły przywrócić Niemcom polskie rynki, oraz do rozbudowy komunikacji między Polską a niemieckim Górnym Śląskiem.

14 okrętów niemieckich

zabarykadowanych w Rosji przez kry lodowe.

Hamburg, 8 grudnia.

Z Bremy została wysłana depesza do poselstwa rosyjskiego w Moskwie, iż w Narwie zabarykadowane zostały przez kry lodowe 14 okrętów niemieckich. — Sytuacja pasażerów tych statków jest tragiczna, gdyż szczupłe zapasy żywności zostały już doszczętnie wyczerpane.

Łajdactwo na koturnach.

„Patrjoci“ węgierscy wbrew chęciom swym doprowadzą do kurateli Francji nad Węgrami.

Budapeszt, 9 stycznia.

Według ostatnich wiadomości śledztwo posuwa się bardzo szybko naprzód. Nastąpił w nim taki zwrot, który upoważnia do oczekiwania nowych sensacji. M. in. w aferę fałszerzy zamieszany jest zięć naczelnika państwa, Hay.

Aresztowano dalsze 22 osoby. M. in. aresztowano dyrektora instytutu kartograficznego, Kurtza, oraz generała Heintza.

Sąd wojskowy ma zająć się sprawą przesłuchania biskupa polowego, Zadravecowa, który zeznał w śledztwie wstępnem, iż był poinformowany o dokonywanem fałszowaniu banknotów francuskich.

W aferę zamieszanych jest jeszcze około 40 osób z kół najwyższej arystokracji, policja węgierska jednak wzdraga się przed ich aresztowaniem. Detektyw francuski p. Benoit wyjeżdża w tej sprawie do Paryża, aby spowodować na Węgry nacisk dyplomatyczny.

W kołach politycznych francuskich zastanawiają się poważnie nad kwestją, czy nie należałoby zlikwidować w najbliższych dniach regencji Horthyego i przeprowadzić na Węgrzech, pod nadzorem komisarzy aljanckich, plebiscyt ludowy co do formy rządu, jakiej sobie ludność życzy.

Wiadomości o tym przeniknęły do kół rządowych węgierskich. W nocy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów. Obradowano wyłącznie nad sprawą skandalu fałszerstw. Powzięto doniosłe decyzje co do dalszych aresztowań osobistości zajmujących wysokie stanowiska aby w ten sposób przeszkodzić akcji politycznej na terenie międzynarodowym.

Mimo to jednak dzienniki socjalistyczne donoszą, że rząd czechosłowacki oświadczył w Paryżu, że zamierza aferę fałszerstwa banknotów francuskich poruszyć przed forum Ligi Narodów i zaproponować jaknajostrzejsze kroki przeciwko Węgrom.

E. W.

Fałszują już od 6 lat.

Praga, 9 stycznia.

„Prager Presse“ pisze: Fałszowanie pieniędzy na Węgrzech praktykowane jest od szeregu lat. Już w 1919 roku w Czechosłowacji pojawiły się fałszywe korony, których źródło było na Węgrzech. W roku 1920 na rynku praskim pojawiły się fałszywe 100 i 500 koronówki i tutaj nici prowadzą do Budapesztu. W tym samym roku puszczono w obieg fałszywe banknoty w Rumunji, które fałszowano również w stolicy Węgier.

Manifestacje faszystów.

Budapeszt, 9 stycznia.

Poseł Gombos przy pomocy Erokhardta werbuje coraz to nowe zastępy zwolenników akcji „Budzących się Węgier“. W dniu wczorajszym wieczorem i w nocy bandy te przeciągały przez miasto, manifestując na rzecz fałszerzy. Manifestantów nikt nie rozpraszał, ani policja ani żandarmerja, choć natrafiali oni nieustannie na posterunki wojskowe i policyjne. Członkowie band wpadli do kawiarń i restauracji i żądali wznoszenia okrzyków na cześć skompromitowanych dygnitarzy, lub też napadali na przechodzących żydów.

Anglicy nie wtrącają się.

Londyn, 9 stycznia.
Agencja Wschodnia.

„Times“ w półurzędowem doniesieniu stwierdzają, iż opinja angielska wstrzymuje się narazie od wydania sądów w sprawie afery węgierskiej.

Rząd angielski według pisma — wychodzi z założenia, iż nie można obwiniać rządu węgierskiego o współudział w całej aferze, o ile chodzi tylko o zwykłą zbrodnię, choćby brali w niej udział nawet rojaliści, będący w rządzie. Gdyby jednak rzecz miała się się inaczej, wtedy wystąpienie wspólne mocarstw byłoby niezbędnem i nieuchronnem.

Pod rządami Primo de Rivery

jak pod rządami Horthyego.

Paryż, 9 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna

„Le Journal“ donosi z Madrytu, że policja wykryła w Walencji zakrojoną na dużą skalę fabrykę fałszywych banknotów hiszpańskich.

Bojkot Szwajcarji

przez rząd sowiecki jest niesłuszny.

Rząd szwajcarski zapewni bezpieczeństwo delegatom sowieckim na konferencję rozbrojeniową.

Bern, 9 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

W szwajcarskich kołach politycznych panuje wielkie zdziwienie z powodu ostatnich artykułów, zamieszczanych w moskiewskich „Izwiestjach“. Jeżeli Rosja sowiecka decyduje się wysłać do Genewy delegata dla udziału w pracach komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej, to będą oni korzystali z wszystkich przywilejów dyplomatycznych, uświęconych przez prawo międzynarodowe i rada związkowa wyda niezbędne zarządzenia dla zapewnienia im bezpieczeństwa. Nieścisłem jest więc mniemanie, że ewentualni delegaci sowieccy wystawieni będą na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Wiadomo zresztą, że po zabójstwie Worowskiego w Lozannię w r. 1923 rada związkowa nazajutrz po morderstwie potępiła ten zbrodniczy postępek i wyraziła oficjalne kondolencje wdowie po zamordowanym. Rada zamierzała również wyrazić kondolencję dwum innym osobom, zranionym podczas zamachu, lecz przeszkodziło jej w tem zachowanie się jednej z tych osób. Wiadomo pozatem, że nazajutrz po wyroku, uniewinniającego obu zabójców, wyroku, który sędziowie przysięgli wydali w swej suwerennej niezależności, rada związkowa wysiedliła z terytorjum szwajcarskiego jednego z zabójców Połunina, względem którego jedynie jako cudzoziemca mogła wydać podobne zarządzenie. Bojkot więc jaki rząd sowiecki ogłosił w stosunku do Szwajcarji i który uporczywie utrzymuje, jest w tych warunkach najzupełniej niesłusznym i niesprawiedliwym.

Rosja weźmie udział

w pracach Ligi narodów.

Genewa, 9 stycznia.
Polska Agencja Telegraficzna.

Litwinow zawiadomił sekretarjat generalny Ligi narodów, że rząd sowiecki przyjmuje zaproszenie Ligi i wyśle specjalistów dla udziału w pracach komisji, mającej rozstrzygnąć sprawę prywatnych praw w żegludze rzecznej. W pracach komisji wezmą udział przedstawiciele Belgji, Francji, Holandji, Niemiec, Czechosłowacji, Polski i Węgier. Komisja rozpocznie swe prace 11 stycznia w Strassburgu.

Amerykańskie kredyty dla Niemiec.

Amerykańskie kredyty dla Niemiec w r. 1925 wynoszą ćwierć (ok. 240 mil. dol.) ogólnej inwestycji kapitałów amerykańskich zagranicą (900 mil. dol.), podczas gdy w r. 1924 udzieliła Ameryka Niemcom tylko dwóch pożyczek: pożyczka Davesa w wysokości 110 mil. dol. i pożyczka Kruppa w wysokości 10 milj. dol. W tym roku widoki na kredyty przemysłowe są nader pomyślne, natomiast mniej korzystnie przedstawia się sytuacja pożyczek dla gmin.

B. P. JULJAN HIRSZBERG

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 9 Stycznia 1926 roku, przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się dzisiaj dnia 10 b. m. z domu przy ul. Aleje 1-go Maja Nr. 39, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

synowie, synowe, wnuczki i rodzina.

Godzina pogrzebu podana będzie w klepsydrach.

Nowy dowódca O. K. Warszawa.

Warsz. kor. „Il. Republiki“ telefonuje:

Nowy dowódca okręgu korpusowego warszawskiego, jen. dyw. Juljusz Malczewski, przybył dzisiejszym rannym pociągiem ze Lwowa do Warszawy.

Na dworcu witała go kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą, oraz delegacje pułków, stacjonowanych w stolicy.

Po przyjęciu raportu jen. Malczewski odjechał do apartamentu w hotelu Bristol i już w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

W Niemczech kobiety „w wieku niebezpiecznym“

mordują swych mężów.

Augsburg, 8 stycznia.

Z Straubingu donoszą: Przed kilkoma dniami żona pewnego wyrobnika zamordowała w nocy swego męża siekierą, poczem dobrowolnie oddała się w ręce policji. Dzisiaj miała miejsce w Hunderdorfie analogiczna zbrodnia. 40-letnia żona mechanika Maira oddała do swego męża trzy strzały z rewolweru. Ranny dowlókł się do drzwi sąsiada, gdzie padł trupem. Był on ojcem czworga drobnych dzieci. Morderczynię aresztowano. Przyczyną tego potwornego czynu były nieporozumienia małżeńskie.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 10 stycznia 1926

Krytym sztychem.

Wstąpienie Niemiec do ligi narodów jest już zasadniczo zdecydowane, podobnie jak przydzielenie im stałego miejsca w radzie ligi. W ten sposób Rzesza niemiecka uzyska oficjalne uznanie swej mocarstwowej równorzędności w Europie, wyjdzie z dotychczasowego odosobnienia i rozpocznie w szerokim zakresie czynną politykę. — Dotychczas była raczej przedmiotem polityki, niż samodzielnym jej czynnikiem.

Prasa niemiecka wszelakich odcieni rozumie historyczne znaczenie tego kroku. **Zamknie on praktycznie erę wojenną.** Niemcy stają znów u progu rozwoju, a myśl ich wyrywa się ku perspektywom opanowania w przyszłości dominującego stanowiska na kontynencie Europy. — Wprawdzie skrajnie nacjonalistyczne kierunki starają się podkreślić, że Rzesza nic nie wygra na wstąpieniu do ligi, ale żale te szyte są szerokim ściegiem: wyłazi z nich zamaskowana, a zgoła zrozumiała radość....

Tymczasem prasa demokratyczna wzięła na siebie inne zadanie: dotychczas opinja niemiecka informowana była o lidze narodów bardzo jednostronnie, a mianowicie — ujemnie. — Jest to zwykły trick, stosowany wobec **dzieci, którym mówi się, że gruszki są gorzkie i zielone,** gdy nie chce się dać im owoców... Dziś jednak sytuacja zmieniła się radykalnie i trzeba chwalić to, co dotychczas było zawsze ganione. We wszystkich pismach niemieckich pojawiać się poczęły metrowej długości artykuły, wyjaśniające z iście niemiecką pedanterją istotę, konstrukcję, cele i znaczenie ligi. Propaganda ta jest tak planowa, że zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż kieruje nią ręka p. Stresemanna...

W „Berliner Tageblatt“ zamieszcza w tej sprawie dłuższy artykuł pr. **dr. Walter Schuecking**, członek parlamentu. Pomijamy, naturalnie, jego wywody historyczne i prawne, a zajmiemy się jedynie **aktualną stroną polityczną.**

Rada ligi narodów (to interesuje najbardziej polityków niemieckich, a p. Schuecking uważa ją za pewnego rodzaju **dyrektorjum międzynarodowe**), liczy normalnie czterech członków stałych: Anglję, Francję, Włochy i Japonję. Projektowane wejście Stanów Zjednoczonych jest na razie nieaktualne. Pozatem ogólne zgromadzenie członków ligi wybiera według projektu pierwotnego 4 członków rady niestałych, przy jednem miejscu vacat St. Zjedn. — pięciu. **Później podniesiono ilość członków niestałych do 6.**

Ponieważ Niemcy, jako wielkie mocarstwo, uzyskają stałe miejsce w radzie, zamiast Ameryki Północnej, przeto musi zmienić się i ilość miejsc obieralnych. Według obowiązujących obecnie norm będzie ich pięć tylko.

Już w Locarno, gdy sprawa „**uspołecznienia**“ Niemiec w rodzinie narodów stała się przesądzona w znaczeniu pozytywnem, **kierownictwo naszej polityki zagranicznej poczyniło konieczne starania, aby stałe miejsce było przyznane i Polsce.** Naturalnie kontrakcja niemiecka, zawrzała na całej linji. A jednak obecnie jest jedyny moment, kiedy możemy jeszcze liczyć na jakikolwiekbądź sukces. Zmiana ustroju ligi wymaga jednomyślnej zgody jej rady. Gdyby kiedykolwiekbądź w przyszłości Polska mogła znów zgłosić swe pretensje do stałego miejsca, spotkałaby się z różnicą zdań, bo Niemcy stanowczo występowałyby przeciwko nam!...

Niemcy zdają sobie doskonale z tego sprawę i chętnie zbyliby nas jakimś drobnym odczepnym w rodzaju wybrania delegata polskiego do rady na rok bieżący...

Równocześnie prowadzona jest na der zgrabnie akcja, aby nie dopuścić nas żadnemi możliwemi drogami.

Wracając tedy do wspomnianego już artykułu „Berl. Tgbl.“, prof. Schuecking tak pisze o naszych dążeniach:

— Wstąpienie Niemiec do ligi podziałało ożywczo na równoległe żądania innych państw. Tak np. Polska poddała już dyskusji swą kandydaturę do stałego miejsca. **Byłoby bardzo ciężkim błędem przeoczenie faktu, iż państwo polskie ze swemi 30 miljonami ludności w centrum Europy, stanowi poważny czynnik polityczny.**

Nie wydaje się jednak, aby był to wystarczający powód do przyjęcia jej w skład europejskiego dyrektorjum“...

A więc najpierw komplimencik, pó źniej szpileczka....

I dalej jeszcze argumenty, obliczone na to, aby obok Polski powołać innych spółkandydatów do stałego wlidze miejsca i w ten sposób osłabić nasze szanse.

Tak więc, przedewszystkiem niemiecki profesor stara się dowieść, iż takie stałe miejsce należy się przedsta **wicielowi łacińskiej Ameryki** (Brazylja, Argentyna, Peru, Boliwja, Paragwaj, Urugwaj, Guatemala, Porto Rico, San Domingo, Salvador i Meksyk). W ten rzekomo sposób przygotawia się drogę dla Stanów Zjednoczonych, a jednocześnie **popiera myśl Panameryki, jako „filji“ ligi narodów.** Dalej niemiecki profesor forytuje Hiszpanję na stałego członka rady ligi, bądź łącznie z grupą poprzednią, bądź też samodzielnie.

Mimo jednak długich, a uczonych wywodów, mogących istotnie wywołać apetyty w Peru i Meksyku, widać, jak na dłoni, iż **rzecz cała wymierzona jest przeciw Polsce, dla której sprawa przedstawia się prosto:**

— Teraz, lub nigdy! — naturalnie w ludzkiem znaczeniu słowa „nigdy“.

Kwestji otrzymania stałego miejsca w radzie ligi narodów **nie można lekceważyć.**

Szeroka opinja polska dotychczas w dostatecznej mierze lekceważyła politykę wogóle, aby mogły szeroką falą przyjść katastrofalne wypadki. Nam się zdawało, że życie nasze płynie swoją drogą, a wielka polityka ot, gdzieś sobie, za górami, za morzami!.. Aż przyszły groźne wypadki i **rezulta ty fatalnej polityki zawitały w prywat ne nasze progi,** przerodziły się w protestowane weksle i brak gotówki, w bezrobocie, drożyznę i stagnację, zaciążyły nad nastrojami i wylazły na jaw w cedule giełdowej!...

A przyczyny? Nie tylko sama grab szczyzna... Bo i błędy konstrukcji wewnętrznej państwa, **odpychanie Anglji i jednostronne sojusze, koncepcje bloku kontynentalnego i małej ententy, wojna gospodarcza z Niemcami, niewyzyskanie korzystnych momentów w polityce rosyjskiej itd. itd.** — tematy znane doskonale z gazet, gdy czytało się je trochę dla zabawy, a trochę dla... przyzwoitości, aby było o czem pomówić w towarzystwie...

I oto okazało się, że opinja polska nie orjentuje się w szerszej polityce zupełnie, że nie reagowała na niewczesne pomysły eksperymentów politycznych, lekceważąc sobie to, co rzekomo miało być zajęciem tylko polityków i prasy, a **nie ludzi praktycznego życia: robotników, rzemieślników, kupców, chłopów, przemysłowców, pracowników intelektualnych i wolnych zawodów...**

Więc kiedy dziś już, **nauczeni smutnem doświadczeniem, wiemy, że wielka polityka zaważyć może i musi na szalach każdego prywatnego życia,** trzeba, by społeczeństwo polskie zrozumiało konieczność spoistego frontu w sprawach międzynarodowych. — 30 miljonów ludzi — to czynnik, z którym Europa się liczy. Nasza przegrana w sprawie stałego miejsca w radzie ligi narodów **oznacza zapowiedź przyszłych niepokojów, agresji niemieckiej na naszej zachodniej granicy agresji, najpierw politycznej tylko i pokojowej a później... kto wie?...**

Rozumiemy dobrze, że moment obecny — moment ruiny gospodarczej — nam nie sprzyja. Ale im więcej przeszkód, tym silniejszy, energiczniejszy, bardziej żywiołowy wysiłek! Jeśli nie powiedzie się teraz, niechaj przynajmniej pozostawiona będzie **otwarta furtka na przyszłość.**

Pasywne przyjęcie odmowy naszych starań może być traktowane tylko jako dowód **słabości polskiej i rezygnacji.** Kto rezygnuje, ten skreśla swe prawo do bytu.

My rezygnować ani nie chcemy, ani nie myślimy.

Żelazną wolą i żelazną ręką można dziś jeszcze zaprowadzić w Polsce porządek i zdobyć dla niej poczesne między narodami miejsce!

Czesław Ołtaszewski.

Europa chce wyzdrowieć.

Zaniechano więc na razie kłótni i sporów

i podpisano ugodę w Locarno.

Artykuł poniższy otrzymaliśmy od jednego z wybitnych polityków amerykańskich.

Doskonałą ilustracją tego, co Ameryka myśli o Europie służyć może jedna karykatura: w przestworzu unosi się kula ziemska, a na uwidocznionym na niej kontynencie europejskim Czas z pędzlem w ręku zamiast kosy maluje napis: Stany Zjednoczone Europy. Dookoła tej myśli grawitują też poglądy amerykańskie o Locarno.

Yankesi widzą w Locarno tranzakcję.

Nie żadną tam rewolucję pojęć lub zmianę moralną sposobów myślenia.

Ot zwykły interes, jeśli nie poprostu kompromis.

Narody europejskie doszły do przekonania, że pokój jest dla wszystkich jednaką koniecznością i że jeśli nie zaczną robić wspólnej polityki i wspólnej ekonomiki, to grozi im beznadziejne bankructwo.

Locarno jest zatem rezultatem rozsądku, który nakazuje na czas jakiś przynajmniej dać pewność, że nie będzie wojny i że każdy oddać się może bezpiecznie pracy nad odbudową swego zrujnowanego bytu, a obawiać się nie potrzebuje, że jakiś tam sąsiad naraz z za płotu z kijem nań wyskoczy.

W ciągu ostatniego ćwierć wieku Europa żyła pod wpływem koncepcji nacjonalistycznej, która stawiała interesy egoistyczne państwa ponad wszystko inne. Dziś po Locarno nie nastąpiło żadnej zmiany w tym tradycyjnym sposobie myślenia: **żadna kłótnia ani spór nie zostały przekreślone.**

Odłożono je tylko na bok, zrozumiawszy, że mówić dziś o nich niepodobna wobec grozy sytuacji.

Zdano sobie sprawę, że przedewszystkiem trzeba się ratować... ratować to, co jeszcze komu zostało, a ratować mogą wszyscy tylko razem. W pojedynkę niesposób.

I oto dlaczego powrócono do nieznośnego współżycia.

Francja ujrzała, że może nie dopuścić do rekonstrukcji ekonomicznej Niemiec, to prawda. Ale ujrzała też, że bez powrotu Niemiec do zdrowia — sama wyzdrowieć nie może.

Locarno jest dla polityki tem, czem plan Daves'a był dla finansistów.

Locarno usunęło napięcie polityczne i otworzyło możność do kooperacji ekonomicznej. Europa ma możność obecnie wyjść z tej „niejedności“, w której była od ćwierć wieku pogrążona i z tego chaosu konfliktów, w których żyła od chwili ukończenia wojny.

Obecnie nastała chwila dla kooperacji a nawet kombinacji poszczególnych wysiłków. Europa oficjalnie przyjęła zasadę że dla państw nietylko ich dobrobyt, ale nawet ich indywidualne istnienie, zależne są od wzajemnego przystosowania się .

Wielkość, jedność i potęgę Stanów Zjednoczonych wyrosły też z wojny, któ ra je dzieliła. To samo stać się może i z Europą pod warunkiem, że duch Locarno obejmie i jej wschodnią połać.

Bo Wschodnia Europa jeszcze swego Locarno nie ma. Być może jeszcze doń nie dorosła, jeszcze doń nie dojrzała. A **może konsolidacja Europy idzie tylko etapami i tylko stopniowo da się uskutecznić. W każdym razie początek zrobiony: zasada kooperacji między narodami została postawiona.**

Pożar w porcie gdyńskim.

Już czwarta draga ulega katastrofie.

Gdynia, 8 stycznia.

Draga, pracująca przy pogłębianiu kanału portowego, stanęła w ogniu wskutek zapalenia się od pieca desek, znajdujących się pod pokładem. Ponieważ załoga była nieobecna, pożar rozszerzał się bez przeszkód.

Niebezpieczeństwo dostrzeżono w porę i pożar zdołano zlokalizować bez większych uszkodzeń.

Jest to już czwarta katastrofa dragi, pracującej nad budową portu w Gdyni, trzy dragi utonęły, a ostatni wypadek zatonięcia dragi w porcie gdyńskim pociągnął za sobą śmierć kilku osób.

Afera węgierskiego państwa.

Fałszowanie banknotów jest tylko jednem ogniwem w łańcuchu faszystowskich zbrodni.

Polityka węgierska jest robiona przez podejrzanej konduity adwokatów.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Budapeszt, 8 stycznia.

Jak było do przewidzenia, okres wysokiej sensacyjności afery fałszowania pieniędzy już minął. Obecnie odbywa się pogłębianie śledztwa i docieranie do głębszych tajników tej niesłychanej w dziejach kryminalistyki politycznej awantury.

Przedewszystkiem emocjonujący jest dalszy stosunek rządu do fałszerzy banknotów. Nie będziemy tu powtarzać znanego już czytelnikom „Republiki" pewnika o tym, że rząd, czy też poszczególni ministrowie, wiedzieli doskonale o tym, co się święci.

Początkowo rząd starał się przemilczeć wielką aferę, lecz rozgoryczenie, które węgierska afera wzbudziła zagranicą, zmusiło go do rozważniejszych kroków.

Premjer Bethlen usiłuje w stosunku do państw obcych być prawnym; dwukrotnie złożył on na ręce naczelnika państwa Horthy-ego dymisję i domagał się energicznego śledztwa.

Oświadcza on również, że na stanowisku swem wytrwa tylko wówczas, jeżeli fałszerzom banknotów i wogóle węgierskim irydentystom zadany zostanie stanowczy cios.

Nie może ulegać wątpliwości, że rząd węgierski występuje z podobnymi oświadczeniami dopiero teraz zmuszony do tego i że niewątpliwie wiedział on o akcji fałszerzy. Minister Klebelsberg jest wplątany do afery pierwszy. Jest możliwem, że Bethlenowi uda się wzmocnić swą pozycję i występować odtąd radykalniej przeciw skrajnie prawicowym żywiołom. Jak wiadomo, w ostatnich miesiącach rząd ulegał silnie prawicowej opozycji węgierskiej, której musiał iść na rękę, nie posiadając dostatecznej siły i oparcia w większości.

Fałszerze i mordercy.

Szczególny nacisk na rząd w sprawie tropienia fałszerzy wywiera socjalna demokracja Węgier.

Przy tej okazji żąda ona poruszenia i innych spraw, dawniej zatuszowanych, a przedewszystkiem — śledztwa w kwestjach mordów politycznych.

Fałszowanie banknotów jest tylko jednym ogniwem w łańcuchu faszystowskich zbrodni.

Socjaliści żądają wyrzucenia z rządu wszystkich radykalnych prawicowców na czele z min. Rakowskim. Jak wiadomo aresztowany dyrektor drukarni państwowej Gero, stał w bardzo bliskim kontakcie z rządem, a politycznie był wybitną figurą, jako wiceprezes Związku Narodowego Węgier. Aresztowany Eugen. P lay, przyjaciel poprzedniego był już ministrem w gabinecie, który objął rządy po Beli Kunie.

Przebrani adwokaci.

Bardzo dowcipnie przypomniał ktoś dzisiaj słowa ks. Bismarcka, że nikt nie rozumie polityki węgierskiej, która robiona jest przez podejrzanej konduity adwokatów, przebranych w husarskie mundury.

Kiedy tej maskaradzie przegrana wojna zaszkodziła w dobrych interesach adwokaci puścili się na najbardziej ryzykowne kryminalne afery.

Aferzyści ci wybrali formę organizacji faszystowskiej, która posiada 43 oddziały w całych Węgrzech.

Działają oni pod pokrywką propagandy za osadzeniem na tronie arcyksięcia Albrechta.

Węgierscy wywrotowcy utrzymywali stałe stosunki z zagranicą, zwłaszcza z Monachjum, i z nacjonalistami niemieckimi. Pośrednikiem był głównie minister Klebelsberg. Austrjackim kołom ofiarowywano za pomoc w sprzysiężeniu monarchistycznem, Burgenland.

Faszyści dążyli do uzyskania pieniędzy dla swych działań przewrotowych a przytem chcieli zachwiać walutę obcych państw. Nie było tajemnicą, że węgierscy faszyści byli już dłuższy czas w kłopotach pieniężnych i, że na monarchistyczny pucz nie mieli pieniędzy. Rządową hojność uniemożliwiała kontrola generalnego komisarza Ligi Narodów p. Smitha, który był dla faszystów solą w oku.

Mimo to organy rządowe usiłowały wedle możności udzielać pomocy węgierskim dążeniom faszystowskim. W aferze specjalnie skompromitowany jest minister Klebelsberg, który na różne faszystowskie przedsiębiorstwa przeznaczył 33 miljardów koron z pieniędzy rządowych. Ponieważ pieniędzy nie wypłacono, Węgrzy uciekli się do fałszowania banknotów.

Ryzyko zawiodło. Do dnia dzisiejszego aresztowano już 40 osób. Śledztwo prowadzone jest przez 85 detektywów. Fałszerze okazali się tchórzami. Książe Windischrätz siedzi w więzieniu, kompletnie złamany na duchu i „sypie" wszystkich swych kompanów.

Żądają odszkodowań.

Wielki popłoch wywołało w Budapeszcie doniesienie, że rząd francuski zażąda od Węgier odszkodowania w wysokości franków 200,000,000 w złocie. Doniesienie to wywołało w pewnych kołach ogromną panikę, ponieważ odszkodowanie to mogłoby zachwiać sanacją Węgier. Stronnictwo socjaldemokratyczne postanowiło, by natychmiast zwołany został sanacyjny komitet zgromadzenia narodowego, któryby omówił wszelkie kwsetje, pozostające w związku z węgierskim sprzysiężeniem fałszerzy banknotów. Aczkolwiek informacje o wysokości odszkodowania, jakie zażąda rząd francuski, nie są zupełnie dokładne i nie mogą być nawet w przybliżeniu ustalone przed definitywnem skonczeniem śledztwa, mimo to nadchodzące wiadomości są jasnym dowodem, że Francja zdecydowała się tym razem w stosunku do Węgier do postępowania wielce energicznego. Francuskie doniesienia dotychczas nie zajmowały się wysokością odszkodowania. Przypuszczalna wysokość fałszowanych franków dosięgałaby zaledwie 20 miljonów.

Falsyfikaty wykazują dokładną znajomość francuskich banknotów, które na Węgrzech i w sąsiednich państwach posiadały kurs oficjalny z powodu akcji sanacyjnej Francji przeprowadzanej w ramach finansowej pomocy Ligi Narodów w tych krajach.

Numerus clausus.

Głosy oburzenia odzywają się nie tylko w zainteresowanych państwach: Francji, Czechach i Jugosławji, ale i w całym kulturalnym świecie:

Wybitny dziennik szwajcarski, bazylejska „Nationalzeitung" w artykule redakcyjnym o fałszerzach węgierskich odpiera posądzenia prasy węgierskiej, jakoby doniesienia dzienników czeskosłowackich o tej aferze sprzeciwiały się duchowi Locarna.

Locarno nie oznacza ochrony przestępców i fałszerzy pieniędzy, którzy chcieli rezultatami swej haniebnej akcji finansować propagandę przewrotową. Węgry oświadczają w Genewie, że usposobione są pokojowo, wnoszą skargi na swych sąsiadów i zamiast dążyć do zgody z nimi w celu polepszenia swej sytuacji gospodarczej i losu swych mniejszości w państwach sukcesyjnych, oddają się szczuciu i propagandzie wywrotowej, przed którą zagrożeni, rzecz jasna, zmuszeni są bronić się. Dziennik zarzuca węgrom, że są one jedynem państwem które posiada numerus clausus dla swych mniejszości, nie posiada go jednak dla swych przestępców.

E. W.

Bardziej inteligentny, niż głęboki.

Tak charakteryzuje Mussoliniego jego przyjaciel, Prezzolini

„Faszyzm był w istocie rzeczy buntem klas średnich (o podkładzie nacjonalistycznym i konserwatywnym) przeciw wygórowanym pretensjom klasy robotniczej i paskarstwu sfer kapitalistycznych; do wybuchu przyczyniły się bezpośrednio rozczarowania wojenne i załamanie się mesjanistycznych obietnic pokojowych.

Faszyzm swym marszem na Rzym zwyciężył i obalił demokrację która w rzeczywistości nie istniała. Demokracja taka, jaką znają i praktykują kraje anglo-saskie, nie istniała nigdy we Włoszech".

⁂

„...Mussolini, jest tą postacią historyczną, która wyrosła na rozstaju życia państwowego Włoch. Był niezbędny i w chwili potrzeby okazał się gotowym na wszystko.

Sfery kapitalistyczne oczekują od niego zniżki płac roboczych bez której gospodarka musi się załamać.

Drobnomieszczaństwo oczekuje odeń zaprowadzenia ładu i porządku w administracji państwowej.

Armja spodziewa się znaleźć w nim obrońcę swego prestige'u.

Wszyscy pożądają pokoju wewnętrznego nawet za cenę okrojenia wolności. Na mniejszą skalę powtarza się tu sytuacja we Francji pod koniec Dyrektorjatu, sytuacja w której Bonaparte wystąpił w roli zbawcy i był nim istotnie.

⁂

„W pewnym sensie Mussolini jest skończonym i klasycznym typem Włocha. Predestynują go do tego: jego profil rzymski jego gesty i charakter wodza partji z epoki średniowiecza lub renesansu. Pod pewnymi względami jest to doskonały wyraz włoskiego „Condotiera".

Ale nie tak łatwo odróżnić u Mussoliniego to, co jest w nim naturalnego od tego, co przybrał na siebie ulegając tradycjom i upodobaniom tłumu. Jaskrawy teatralizm i skłonność do rozwijania pompy wyrastają tyleż na podłożu charakteru narodowego co i jego predyspozycji naturalnej. Pewne właściwości charakteru są wrodzone. Pesymiści, jak Nitti, naukowcy jak Salandra, biurokraci, jak Giolitti nie potrafiliby nigdy stworzyć tego sharmonizowania jednostki z tłumem w celu opanowania go i wyzyskania jako narzędzia do celów politycznych.

„Nie ulega wątpliwości, iż ta strona charakteru Mussoliniego pozostaje w opozycji do jego modernizmu, jako człowieka. Mussolini jest dzieckiem kapitalizmu, wielbicielem szybkości, mechanizacji życia.

„Ten jego modernizm przeciwstawia właściwie Mussoliniego większości narodu. Włochy nie są ojczyzną organizacji kapitalistycznej, nie lubują się w pogoni za postępem technicznym czas i pieniądz nie są dla nich równoznaczne, komfort i wygoda nie mają tu tego znaczenia, co w Anglji lub we Francji. Patrjarchalizm rodzinny i synekura jako cel życiowy, wyciskają mocne piętno na życiu większości.

„To też Mussolini jest w rzeczywistości w niezgodzie z duchem i umysłowością większości ponieważ wymaga i żąda od włochów większego wysiłku i energji dla osiągnięcia tego poziomu cywilizacji, który jest im obcy.

„Ten włoch walczy z włochami, którzyby woleli dłużej spać, zdobyć spokojną posadkę państwową, trawić spokojnie, spędzać popołudnie na pogawędce w kawiarni.

⁂

„Mussolini imponuje bardziej siłą woli, niż inteligencji. Jego intelektualizm ustępuje na drugi plan wobec charakteru. Jest on bardziej inteligentny, niż głęboki, orjentuje się lepiej w określaniu sytuacji, niż w procesie organizowania, w osądach jest więcej syntetykiem niż analitykiem. Wykształcenie powierzchowne. Umysłowość dziennikarza.

„Mussolini to siła. Niezależnie od partji, którą kieruje, do idei, które reprezentuje. Można go zwalczać, można nie zgadzać się z jego poglądami, ale nie można zaprzeczyć, iż ma się przed sobą mocną, wyrazistą osobowość, silną, skoncentrowaną i gotową zawsze do działania wolą.

Jestem z całym respektem dla tych, którzy bronią we Włoszech wolności. Nie mogę jednak przeoczyć warunków, w jakich Mussolini doszedł do władzy i konieczności, jakie mu sytuacja narzuciła".

Radość dała deficyt.

——::——

Londyn, w styczniu.

Ponieważ angielska publiczność jest najlepiej wychowana na świecie, więc nic dziwnego że zabawy ludowe i karnawałowe są w tym kraju nieznośnie nudne. Nawet święta sportowe nie stanowią wyjątku.

Bowiem aczkolwiek dobre kopnięcie piłki potrafi wzruszyć duszę ludu angielskiego to jednak hałas, który przy tej okazji powstaje, jest oddzielony przepaścią krwi i temperamentu od nastroju quatorre juillet.

Zbyt często to przeżywałem aby żywić jakieś nadzieje w związku z wizytą w parku zabaw na wystawie w Wembley. Wiedziałem, że spotkam tu tysiące długich, bladych pozbawionych wyrazu twarzy, których właścicielom zdaje się, że zabawa polega na puszczaniu czerwonych balonów, dmuchaniu w syreny i wirowaniu w przyziemnych przestworzach na drewnianych konikach.

Jednak ku swemu najwyższemu zdumieniu, musiałem stwierdzić, że w Wembley kipiało życie. Powietrze drgało okrzykami jadących przez góry i doliny dziewcząt a przy kolejce, zjeżdżającej do wody, zgromadziło się więcej błyszczących oczu, czerwonych policzków i rozstrzepanych fryzur niż widziałem dotychczas w całej Anglji.

Jedyną osobą która nie brała udziału w tej powszechnej radości, byłem ja. Zjeżdżałem nieskończoną ilość razy, a jednak nic mi się nie udzieliło z otaczającego mnie nastroju.

Od tego czasu fala zniszczenia przeszła nad Wembley i jego parkiem zabaw, a z dumnych, wielkich budowli nie pozostało nic, prócz biur, w których obecnie pilnie rachują, aby zmniejszyć miljonowe deficyty.

Gdy przy tej okazji przeglądano rachunki płac, znaleziono długie listy pracowników parku zabaw, których jedynem zajęciem było widoczne i głośne okazywanie radości, spowodowanej przeżywanemi emocjami.

A więc radosne wrzaski, błyszczące oczy i pochodzące z serca okrzyki „To była najpiękniejsza chwila w mojem życiu!" były opłacone.

Radość życia była poprostu przedmiotem handlu, który produkowano w miarę potrzeby i sprzedawano po określonych cenach.

Im zachwyt był bardziej spontaniczny, tem łatwiej się udziela i tem wyższa jest jego cena.

Od chwili, gdy przeczytałem o tem w angielskich dziennikach, przestałem się wstydzić, że park zabaw w Wembley nie porwał mnie i nie oszołomił.

E. S.

Historje niezwykłe.

——::——

Pasek na żony.

Fala drożyzny zawitała i na wybrzeżach Afryki zachodniej. Donosi o tem „Courrier colonial", użalając się nad losem biednych czarnych w Kamerunie, którzy nie mogą za żadną cenę znaleźćj a raczej kupić małżonki. Cena małżonki w Kamerunie podskoczyła bowiem z 2.000 na 5.000 franków. Pasek na żony zaniepokoił poważnie administrację b. kolonji niemieckiej. Zarząd Kemerunu ma wydać wkrótce okólnik, grożący surowemi karami za uprawianie spekulacji na targu małżeńskim.

Co kraj, to obyczaj.

Tytułomania.

Rewolucja uprzątnęła w Niemczech sporą ilość tytułów i pompatycznych godności.

Największy opór tej reformie stawiała konserwatywna Bawarja, której rząd nietylko utrzymał stare tytuły, ale obdarzył na gwiazdkę mnogie tysiące zasłużonych mężów nowymi tytułami.

Oprócz „radcy tajnego" powstał więc nowy tytuł „radcy farmacji", „radcy ubezpieczeń", „radcy pracy".

Ten ostatni tytuł zarezerwowano dla robotników choć związki zawodowe gremjalnie odrzuciły propozycję rządu bawarskiego.

Monaco chce należeć do ligi narodów.

Księstwo Monacco w osobach 1800 swych obywateli zażądało dopuszczenia go do grona państw wchodzących w skład ligi narodów. — Kryzys finansowy, który przerzedza szeregi graczy w Monte-Carlo i uszczupla dochody kasyna skłania obywateli Monaco do... oparcia się o Ligę.

Liga narodów nie dała jednak odpowiedzi na memorjał Monaco. Obawia się może stworzenia precedensu dla bratnich republik Andorry i San Marino...

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ **10** NIEDZIELA

Dziś: Agatona P. Wilhelma
Jutro: Honoraty P.

Wschód słońca o g. 7.42
Zachód o g. 3.50
Wsch. księżyca o g. 4.12
Zachód o g. 7. 39
Długość dnia 7.45.
Przybyło dnia g 0.11

Gdzie, kiedy, jak?

Zapałki ponoć mają stanieć

Z Warszawy donoszą nam:

Monopol zapałczany obniżył w sprzedaży hurtowej cenę zapałek od 6-go stycznia z 330 zł. do 280 zł., zaś od dnia 8 stycznia z 280 do 260 zł. za skrzynię.

Lustracja przedsiębiorstw,

które nie wykupiły świadectw przemysłowych.

Po upływie terminu wyznaczonego na nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych władze skarbowe przystąpią do lustracji przedsiębiorstw.

Według nowych rozporządzeń otrzymanych przez władze skarbowe badany będzie rodzaj i rozmiar każdego przedsiębiorstwa oraz inne dane, służące do należytego obliczenia podatku przemysłowego.

Władze skarbowe będą także czuwać w ciągu roku podatkowego nad wszelkimi zmianami, tak co do rodzaju, jak i rozmiaru przedsiębiorstwa oraz sprawdzać wysokość obrotów.

57,980 bezrobotnych

zarejestrował P. U. P. P. w Łodzi.

W państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Łozdi w dniu 9 stycznia 1926 roku było zarejestrowanych 57.980 bezrobotnych. Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 43.645 bezrobotnych. W tym brało 25.095 bezrobotnych zasiłki ustawowe wypłacane z Funduszu Bezrobocia, oraz 18.550 bezrobotnych zasiłki doraźne wypłacane ze skarbu państwa.

W ubiegłym tygodniu utraciło pracę 3.096 robotników, otrzymało zaś pracę 106 robotników, do pracy zostało wysłanych 40 robotników.

Urząd rozporządza 309 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Kto się nie stawił

na zebrania kontrolne

będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym zostały zakończone całkowicie dodatkowe zebrania kontrolne, natomiast w przyszłym tygodniu zostanie rozpoczęta kontrola list rezerwistów w P. K. U. o ile okaże się, przy sprawdzeniu, że dany rezerwista nie staną na zebrania kontrolne będzie przymusowo doprowadzony do nadzwyczajnych zebrań kontrolnych, jak również będzie pociągnięty do odpowiedzialności w myśl artykułu 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. p.

Dymisja inż. Gałąski.

Nie chciał dłużej pozostawać na stanowisku.

Jak się dowiadujemy, naczelnik wydziału budownictwa przy magistracie inż. Gałąska, na skutek pewnych tarć w łonie magistratu wniósł jeszcze przed świętami podanie o dymisję.

Aczkolwiek podanie to potwierdził ławnik wydziału budownictwa Folkierski, magistrat dymisji nie przyjął.

Jednak inż. Gałąska, uważając pobyt swój w magistracie za niemożliwy, opuścił swe stanowisko. b.

Spór o dwa grosze.

K. E. Ł. zgadza się zatrudnić bezrobotnych przy przeprowadzeniu nowych linji tramwajowych.

Od dnia dzisiejszego bilet tramwajowy kosztuje 20 groszy.

Kwestja podwyższenia taryfy tramwajowej jest jak wiemy, sprawą, nad którą debatowano w Łodzi bardzo wiele, a nawet dla jej rozstrzygnięcia zwołano specjalne zebranie rady miejskiej.

Ponieważ dyrekcja K. E. Ł. nie chciała się zgodzić z uchwałą tej ostatniej, sprawa, aprobowana przez województwo, została skierowana do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie podlegnie ostatecznej decyzji.

Tymczasem dyrekcja K. E. Ł. załatwiła tę sprawę w dniu wczorajszym, przecięła ten, swojego rodzaju, gordyjski węzeł i **podniosła cenę przejazdu na 20 groszy**, z tem jednak udogodnieniem, że każdy pasażer będzie mógł się jednakowo przesiąść bez specjalnej dopłaty.

Z chwilą podwyższenia taryfy tramwajowej, stanęliśmy nagle przed nowem zagadnieniem:

1) Czy dyrekcja K. E. Ł. zgodziła się na projekt prezydjum magistratu i uchwały rady miejskiej;

2) czy sprawę zadecydowało ostatecznie ministerstwo spraw wewnętrznych;

3) czy dyrekcja K. E. Ł. zignorowała uchwałę rady miejskiej;

4) czy też znaleziono jakieś kompromisowe załatwienie tej zawiłej kwestji.

Chcąc dać czytelnikom naszym jak najdokładniejsze oświetlenie tej sprawy zwróciliśmy się w pierwszym rzędzie do dyrekcji kolei elektrycznych łódzkich.

— Pierwsze pytanie panów — zaczyna p. Ring — odpada zupełnie, bowiem stanowisko nasze nie uległo żadnej zmianie. Co się tyczy — drugiego — to ministerstwo odpowiedzi jeszcze nie nadesłało. Trzecie pytanie panów wprowadza mię w zdumienie.

Nie mieliśmy nigdy zamiaru ignorować postanowienia władz miejskich i na przyszłość również czynić tego nie będziemy, mimo to żadnego kompromisu niema i być nie może.

— Jakże więc wygląda ta sprawa? — pytamy.

— Jak panowie wiecie, wraz z uchwałą rady miejskiej, do ministerstwa spraw wewnętrznych powędrowała koncepcja nasza tej treści, że **zgadzamy się na przeznaczenie tych 2 groszy dla bezrobotnych, z tem jednak zastrzeżeniem, że pieniądze te po zostaną w naszej kasie. I za sumę uzyskaną przystąpimy do budowy nowych linji etc., przy których to robotach zatrudnilibyśmy bezrobotnych, poleconych nam przez PUPP.**

Z drugiej zaś strony, jeśliby magistrat, wziął całą sprawę w swoje ręce musiałby zaangażować cały sztab urzędników, których pensje pochłonęłyby sporą część ogólnej kwoty.

Dlatego też postanowiliśmy przeznaczyć

1 grosz od każdego biletu na zatrudnienie bezrobotnych,

drugi zaś pójdzie na pokrycie **administracyjnych wydatków, związanych z temi robotami.**

Jest to i tak dużo, jeśli zważymy, że prócz tego, zrobiliśmy i udności duże udogodnienie w postaci bezpłatnych przesiadek.

— Czy ta podwyżka, ustanowiona przez dyrekcję K. E. Ł. nie jest w kolizji ze statutem?

— Broń Boże! **Na zasadzie paragrafu 3 naszej koncesji, mamy prawo podwyższać bilety do pewnego maximum.** Ponieważ owe maximum nie zostało przekroczone, więc z tej też racji jesteśmy zupełnie w porządku.

Echa nadużyć na poczcie.

Oskarżył kolegę, który zmarł w więzieniu.

Po 6-ciu latach przyznał się do winy i został skazany na 8 miesięcy więzienia.

Jeszcze w roku 1919 do dyrekcji poczt i telegrafów w Łodzi wpłynęły dwie reklamacje o zaginięciu dwu listów pieniężnych: jednego zawierającego 250 marek, drugiego — 300 marek.

Drogą korespondencji między urzędami pocztowymi w Krośniewicach i Warszawie to jest w miejscach nadania tych listów, ustalono, że **listy te zniknęły w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Koluszkach.**

Celem zbadania tej sprawy wydelegowany został do Koluszek inspektor poczt i telegrafów p. Franciszek Cyrkowicz, który ujawnił, iż listy nadeszły w dwuch różnych terminach do urzędu w Koluszkach, podczas urzędowania urzędnika pocztowego 38-letniego Bolesława Kochańskiego.

Listy wartościowe wpisywane są zazwyczaj do t. zw. sumarjusza. Przy badaniu sumarjusza nr. 9 podpisanym przez Kochańskiego, a noszącym datę 1 maja 1919 r. okazało się, że liczba „16" oznaczająca pozostałość listów wartościowych przekazana została na stępcy w służbie oraz ta sama cyfra w sumarjuszu nr. 10 podpisanym przez urzędnika Stanisława Rogalę i noszącym datę 2 maja 1919 r. przyjęta została przez niego.

Dalej stwierdzono, że liczba „16" przerobiona została na 15, czyli, że **Kochański wpisał o jeden list więcej, niż było faktycznie.**

W toku dalszego dochodzenia Kochański przyznał się, iż listy te z wozu pocztowego odebrał, lecz zgubił je: jeden z nich zgubił na dworcu kolejowym podczas przenoszenia z wagonu pocztowego do urzędu, drugi zaś — podczas służby w urzędzie.

Dalej Kochański wyjaśnił, że cyfrę „15" przerobił na „16" w sumarjuszach nr. nr. 9 i 10 w czasie gdy wpynęły reklamacje i dochodzenie było już w toku, a uczynił to w tym celu, **ażeby przerzucić podejrzenie na swego następcę Stanisława Rogalę.**

Kochański o zaginięciu listów swej władzy przełożonej nie zameldował.

Kwestję pierwszego listu Kochański uregulował w ten sposób, że z własnych pieniędzy spłacił 250 zł. adresatowi w Łodzi po wpłynięciu reklamacji, lecz przed rozpoczęciem dochodzenia ze strony dyrekcji. 30 złotych z drugiego listu wpłacił on następnie do urzędu pocztowego w Łodzi na skutek interwencji inspektora Cyrkowicza.

W czasie śledztwa Kochański zbiegł **i aresztowany został dopiero 21 lipca 1925 r.** przez władze śledcze w Łodzi.

Wczoraj zasiadł on na ławie oskarżonych w łódzkim sądzie okręgowym.

Sprawę rozważał sędzia Wilkowski w asystencji sędziów Przegalińskiego i Jurkowskiego.

Na sądzie Kochański do winy się nie przyznał.

— Koperty wydawane są z wozu pocztowego nie w opakowaniu — mówił oskarżony — przeto łatwo mogły mi one zginąć.

Przewodniczący: Dlaczego oskarżony nie zameldował o tem władzy i dlaczego nie wniósł zaginionej sumy dyrekcji?

Oskarżony: Nie miałem wówczas gotówki.

Prokurator: Czy tak się pan tłomaczył przed inspektorem.

Oskarżony: Nie.

Obrońca mec. Kobyliński: Czy podsądny się ukrywał.

Oskarżony: Nie. Pracowałem na kresach i nic o sprawie nie wiedziałem.

Dalej osk. Kochański opowiada, że w roku 1919 pracował w sejmiku na powiat brzeziński, następnie jako aspirant w urzędzie śledczym w Kamieńcu Podolskim, potem jako sekretarz gminy w Lubomlu i jako sekretarz związku inwalidów.

Świadek, inspektor Cyrkowicz, zeznaje w jaki sposób urząd otrzymał wiadomość o tej malwersacji, dalej wyjaśnia, że oskarżony przyznał się do przerobienia liczby w sumarjuszu i zaznacza również, że **o zaginieciu listów mowy być nie może,** gdyż listy wartościowe przychodzą w opakowaniu.

Podobne tłomaczenie się oskarżonego przypisać należy temu, że chciał on zwalić całkowitą winę na Rogalę, który **był skazany za nadużycia na 10 lat ciężkiego więzienia, lecz w więzieniu umiarł.**

Po wysłuchaniu przemowy prokuratora Mandeckiego imec. Kobylińskiego sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący Bolesława Kochańskiego na 8 miesięcy więzienia. as.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze,

W sprawozdaniu z naszego koncertu jubileuszowego w dniu 4-1 rb., umieszczonem na łamach poczytnego pisma pańskiego z dnia 6-go bm., znalazły się w końcowym ustępie tegoż sprawozdania słowa, które dotknęły nas do żywego, — ustęp, tem bardziej pożałowania godny, że cytowany artykuł był naogół nacechowany tendencją prawdziwie życzliwą względem naszej instytucji. To też jesteśmy zmuszeni zaprotestować przeciwko użytemu przez autora rzeczonego artykułu zwrotowi, dzadzącemu najmniej szniej w godność osobistą naszych honorowych gości, których pozwoliliśmy sobie zaprosić na naszą uroczystość bez żadnych ubocznych celów utylitarnych, lecz jedynie wychodząc z słusznego mniemania, iż zaszczytna dla nas obecność tych właśnie gości honorowych przyczynić się powinna do uświetlenia naszego święta jubileuszowego, co też istotnie miało miejsce i czemu daliśmy serdeczny wyraz zarówno w przemówieniu powitalnem naszego przedstawiciela, jak i w opublikowanem w pismach miejscowych podziękowaniu oficjalnem.

Stwierdzając raz jeszcze nasze wysokie zadowolenie moralne z powodu przybycia na koncert jubileuszowy Ł.O.F. zaproszonych przez nas gości honorowych i naszą szczerą dla nich wdzięczność za ten akt kurtuazji względem naszej placówki, podkreślający tak bardzo pożądany dla nas kontakt duchowy pomiędzy społeczeństwem naszem a instytucją ŁOF., prosimy najuprzejmiej szanownego pana redaktora, w imię szczytnego hasła bezstronności, o opublikowanie w poczytnem swem piśmie niniejszego listu.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem
Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi
Zarząd.



TEATR MIEJSKI.

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: o g. 3 m. 30 po cenach zniżonych, czarujący „Kopciuszek", wieczorem po raz 3 prześliczna komedja — sielanka D. Niccodemiego „Świt, dzień i noc" w nieporównanej interpretacji znakomitego duetu aktorskiego Marji Malickiej i Aleksandra Węgierko, których występy obudziły w szerokich sferach najkulturalniejszej publiczności łódzkiej wielkie zainteresowanie.

Jutro, w poniedziałek, po cenach zniżonych pierwszy raz przezabawna kapitalnie grana farsa Henneguina i Vebera „Codziennie o piątej".

TEATR SCALA.

Dziś w niedzielę 10 stycznia o godz. 8.30 wiecz. nieodwołalnie ostatni gościnny pożegnalny występ ulubienicy publiczności słynnej artystki Wiery Kaniewskiej.

Odegrana będzie po raz ostatni znakomita sztuka z śpiewami i tańcami „Pensjonarka" z Wierą Kaniewską w roli tytułowej.

TEATR POPULARNY.

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych (od 2 zł. do 50 gr.) „Nad Przepaścią" sztuka ze śpiewami w 5 odsłonach w rolach głównych pp. Zielińska, Szczepańska, pp. Bolkowski, Górecki, Puchalski.

Wieczorem 8.15 po raz przedostatni „Krakowskie Zuchy" świetny pełen humoru 4-ro aktowy wodewil urozmaicony aktualnemi piosenkami w wykonaniu całego zespołu. W przyszłym tygodniu wchodzi na afisz dramat historyczny w 8 obrazach p. t. „Zbyszko i Danusia" z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy". Nowe dekoracje art. mal. B. Witkowskiego. Reżyseruje pp. M Bielecki i J. Pilarski. Kasa czynna dziś od 12 do 10 wiecz.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, w niedzielę, otwarcie wystawy znakomitego artysty—malarza Wilhelma Wachtla, który zdobył sobie zarówno w kraju, jak zagranicą uznanie zaletami artystycznemi swych kompozycji.

Artysta w Łodzi przedstawi ostatni rezultat prac swych z podróży do Palestyny. Przywiózł około 100 prac cechujących jego talent dobitnie. Równocześnie z tą wystawą mieszkańcy Łodzi podziwiać mogą rezultat artystyczny konkursu na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Łodzi.

Maleńki Nowy Sącz ma tyleż szkół co Łódź.

Kraków natomiast — ile cały okręg łódzki.

P. kurator Owiński twierdzi, że poziom szkół małopolskich jest bardziej jednostajny

Kurator okręgu szkolnego p. Owiński, udzielił naszemu spółpracownikowi szeregu informacji na temat szkolnictwa w okręgu łódzkim.

— Co spowodowało zmianę na stanowisku kuratora, rozmaite bowiem wersje krążyły w swoim czasie — pytamy na wstępie.

— O ile mi wiadomo, decyzja w tym kierunku nastąpiła, **w celu wymiany ludzi z różnych okolic Polski**; miał to być tylko początek szerokiej akcji, która została prawdopodobnie przerwana akcją oszczędnościową, bo przeniesienia służbowe pociągają za sobą pewne wydatki.

Przeprowadzenie takiej myśli uważam za rzecz pożądaną, jeżeli szkoła ma zunifikować dzielnice polskie.

Duża korzyść wynikłaby naprzykład z przeniesienia pewnej ilości matematyków z województw centralnych do Małopolski do tamtejszych szkół średnich?

W odpowiedzi na pytanie, gdzie jest stan wyższy szkolnictwa w Małopolsce, czy u nas, odpowiedział p. kurator co następuje:

— W Małopolsce młodzież ma więcej wiadomości, tu zaś łatwo wprowadzić było inną metodę, nowszą, więcej kształcącą, bo **za tutejszą szkołą nie wlókł się „ogon tradycji"**.

Metoda nowa jest jednak metodą trudną i łatwo przy niej błądzić; wymaga ona olbrzymiej wprost pracy i dużego przygotowania.

W Małopolsce istnieje większa jednostajność i poziom równiejszy. Przyczynia się do tego także to, że tam **szkoły średnie (męskie) prawie wszystkie są państwowe, wobec czego łatwiej jednostajność utrzymać**

— Czy uważa to p. kurator za korzystniejsze?

— Ze względu na kieszeń obywateli rodziców — bezwzględnie tak; ze względu na ściślejszą kontrolę władz szkolnych wykluczone jest przy państwowej organizacji istnienie zakładów lichych.

Szkolnictwo prywatne ma z natury rzeczy większą swobodę, wolno mu z niej korzystać zawsze w ramach ogólnych.

— Jaki jest stosunek liczbowy zakładów państwowych tu i w Małopolsce?

— **Kraków ma ich tyle, ile cały okręg łódzki, dwudziestokilkutysięczny Nowy Sącz tyle, ile miasto Łódź.**

Są to zakłady, istniejące jednak już od czasów przedwojennych; rząd polski — o ile sobie przypominam — upaństwowił w okręgu krakowskim 5 zakładów średnich.

— Czy mógłbym się dowiedzieć cze goś więcej o zamiarach i planach na przyszłość

— Obecnie nie wiele można o tem mówić. Praca, która tu szła całkiem rzetelnie, pójdzie dalej, nigdy szkolnictwo nie może być ze siebie zupełnie zadowolone; nie może ono wpaść w marazm i martwotę, a przy zadowoleniu zbytniem wpaść w nią łatwo.

Mam przekonanie, że nasza polska szkoła dzięki wszystkim jej pracownikom, ich pracy, ich usilności ofiarnej stanęła równo z życiem narodu; to jeszcze nie koniec, ale początek.

Pozatem żyjemy w przededniu wielkiej reformy naszego szkolnictwa w całej jego konstrukcji, której fragmentem był — obecnie wycofany projekt p. ministra Grabskiego. Stoimy także przed reformą szkolnej administracji, o czem na razie wieści tylko od ciał decydujących nas dochodzą.

W końcu wywiadu p. kurator z uznaniem wyraził się o harcerzach i dążności usilnej ku fizycznemu odrodzeniu młodzieży, do czego przysłuży się rada wychowania fizycznego. (b)

Firma nie odpowiada

za prywatne zobowiązania spólnika

—:o:—

O glejt bezpieczeństwa dla p. Chasilewa.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego rozpatrywany był następujący niezmiernie ciekawy zatarg.

Tow. Rolniczo - Handlowe w Pelplinie wystąpiło do sądu przeciwko łódzkiej firmie „Młyn Parowy i Elektryczny" Oppenheim i Szlamowicz (Cegielnana 39) o zobowiązanie tej ostatniej do zapłacenia 16.121 zł. tytułem należności za sprzedane zboże.

Pozwana firma prosiła o oddalenie powództwa ze względu na to, **że zboże to zakupiła nie firma, lecz jeden z jej wspólników.**

Przewód sądowy udowodnił rzeczywiście, że towar został skierowany pod adresem wspólnika, a nie firmy. Sąd po naradzie postanowił zawezwać świadków. C.

***

Wczoraj rozpatrywał łódzki sąd handlowy sprawę firmy J. Chasilew (skład win i wódek, Cegielnana 37), której została 10 grudnia ogłoszona upadłość na żądanie firmy Baczewskiego we Lwowie. Jak już donosiliśmy wyrokiem z dnia 10 grudnia ub. r. sąd postanowił dłużnika zamknąć w areszcie w związku z tym, że sprzeniewierzył on otrzymany do komisowej sprzedaży towar.

Na wczorajszej sesji adw. Braun wniósł o wydanie Chasilewowi t. zw. „glejtu bezpieczeństwa", gdyż upadłość ta nie nosi cech złośliwego bankructwa, ale jest jedynie zwykłą niewypłacalnością.

Strona przeciwna zdaniem rzecznika Chasilewa zastosowaniem przymusu osobistego chce wywrzeć presję celem uzyskania ze szkodą dla innych wierzycieli korzystniejszych warunków regulacyjnych.

W uzasadnieniu tego twierdzenia adw. Braun przedstawił pisma Baczewskiego do Chasilewa, **wysłane już po ogłoszeniu upadłości**, w sprawie pertraktacji regulacyjnych. Wskazane powyżej przez pełnomocnika Baczewskiego cechy złośliwego bankructwa nie wytrzymują krytyki, gdyż upadłość ogłoszona została na podstawie protestowanych weksli z czego wywnioskować należy, że odpada podniesiona przez stronę przeciwną sprawa komisu. Gdyby bowiem rzeczywiście zachodziła tu sprzedaż komisowa, to nie byłoby wprost powodów prawnych do ogłoszenia upadłości.

W konkluzji swych wywodów żądał adw. Braun zwolnienia Chasilewa z aresztu.

Do żądania tego przyłączył się również mecenas Łaski w imieniu grupy 20 wierzycieli. Sprzeciw atoli wniósł adw. Kijawski w imieniu Baczewskiego

Decyzja nastąpi jutro. C.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 10-go stycznia 1926 r.



„Tańcuj, tańczy szopka cała
Raz dokoła, raz dokoła..."

„WESELE"

Rysował Wacław Drozdowski.

Jaką skórę ma jego żona?

Pani Alicja musiała okazać sądowi swe wdzięki.

Przysięgli orzekli, że mąż bynajmniej nie został oszukany.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki").

Waszyngton, w styczniu.

Była to największa sensacja Ameryki w ciągu ostatnich miesięcy.

Dzienniki zapełniały niezliczoną ilość szpalt sprawozdaniami z tego skandalicznego procesu. A jednak zainteresowanie nie osłabło, aczkolwiek wyrok już zapadł.

„Bohater" dramatu zwrócił na siebie publiczną uwagę przeważnie dzięki swemu nazwisku. Leonhard Kip Rhinelander, jedyny potomek szanowanej, arcybogatej rodziny nowojorskich milionerów, jest człowiekiem, który **już w kołysce należał do „creme de la creme towarzystwa.**

Ale pierwsza i może ostatnia awanturka miłosna młodego Rhinelandera miała bardzo nieszczęśliwy przebieg.

Liczył on sobie dopiero 17 lat, gdy pewnego dnia, podczas wycieczki samochodem, poznał młodą dziewczynkę, Alicję Jones, która od pierwszego wejrzenia rozpaliła w nim głębsze uczucie.

Z zawodu była ona służącą, a ojciec jej — portjerem.

Narzeczony nie widział w tem jednak przeszkód dla swych planów małżeńskich i zaledwie osiągnął pełnoletność, a wraz z nią władzę nad chwilowo małym mająteczkiem w wysokości 2 miljonów złotych, udał się z Alicją do urzędu Stanu Cywilnego, nie bacząc na sprzeciwy swej rodziny.

Oto jest preludjum.

Ale oto zaczęła się właściwa tragedja. Zaledwie **akt ślubu został podpisany, gdy w dziennikach pojawiła się „rewelacja, że żona Kipa jest... murzynką.**

— Schocking! — zaskrzeczały wszystkie stare ciotki.

Papcio Kipa w te pędy pobiegł do adwokata.

Młoda para nie zdążyła jeszcze rozpocząć miodowego miesiąca, gdy w świątyni miłości zjawili się detektywi, zawładnęli narzeczonym i uwieźli go w nieznanym kierunku, pozostawiając Alicję w morzu łez.

Działo się to przed kilku miesiącami. Niebawem oświadczono, że młody Rhinelander nie może być w całości odpowiedzialnym za swe postanowienia **ponieważ od dzieciństwa był przygłupkiem.**

Z innej strony zwalczano ten pogląd, uważając, że jedynie opozycja starego Rhinelandera przeciwko „mezaljansowi" jest źródłem całego skandalu. W każdym razie papie udało się widocznie nakręcić odpowiednio swego synalka, gdyż pewnego dnia **dzienniki nagle doniosły, że Kip zażądał unieważnienia jego małżeństwa z Alicją, dowodząc, że żona wprowadziła go w błąd co do jej rasowego pochodzenia.**

I oto rozpoczął się proces, który przez szereg tygodni absorbował umysły i języki wszystkich nowojorskich plotkarek i plotkarzy.

Obrońcy usiłowali nakłonić sąd, aby zarządził tajność rozprawy, ale ich starania nie odniosły skutku. Codziennie rozgrywały się niesłychaane burdy: **setki kobiet staczały krwawe bitwy o miejsca na sali sądowej!**

Sama rozprawa była jednem z najsmutniejszych widowisk w historji amerykańskiego sądownictwa.

Rozwałkowano najdrobniejsze szczegóły miłosnej afery Kipa i Alicji.

Odczytywano listy miłosne Alicji, a nawet zmuszano ją, aby na posiedzeniu sądu w obecności przysięgłych i świadków obnażyła kompletnie swe ciało, by zademonstrować w ten sposób swego rodzaju corpus delicti i dowieść, że Kip mógł niewątpliwie niejednokrotnie przekonać się naocznie o czarnym odcieniu swej narzeczonej, tak że zupełnie bezpodstawną jest teza powództwa iż Kip, „niedoświadczony, umysłowo nieodpowiedzialny chłopiec", został przez Alicję, wyrafinowaną łowczynię posagową" omotany siecią, drogą fałszowania i ukrywania prawdy.

Również wszyscy dalsi i bliżsi krewni Alicji musieli się zjawić, aby dowieść, że **Kip, który się przez kilka lat w ich sferze obracał, doskonale sobie musiał zdawać sprawę w rasowej przynależności swej wybranki.**

Coprawda na pierwszy rzut oka trudno w Alicji poznać murzynkę, bowiem jest ona typem „białej mulatki", spotykanym tutaj bardzo często.

Matka Alicji jest białoskóra, natomiast ojciec-kompletnym murzynem.

W każdym razie sąd miał niejeden twardy orzech do zgryzienia ale w toku rozpraw okazywało się coraz wyraźniej, że powództwo opiera się na bardzo kruchych fundamentach i że spiritus movens całej historji był stary Rhinelander, który nie żałował kosztów aby zniweczyć małżeństwo, zawarte wbrew jego woli, podczas gdy Kip pozostał mniej czy bardziej bezwolnym objektem niezdolnym do wydobycia się z opresji.

Wyrok odpowiadał temu stanowi rzeczy. **Przysięgli zaprzeczyli zasadniczemu pytaniu, czy Alicja świadomie oszukała męża co do swej rasy,** wobec czego żądanie unieważnienia małżeństwa zostało odrzucone.

Alicja ze swej strony, natomiast po ogłoszeniu wyroku, oświadczyła, że niezwłocznie wszczyna proces rozwodowy, który, jeśli pozory nie mylą, skończy się po myśli tryumfującej mulatki i [illegible] jej pokaźną sumkę z wypchanej kasy Rhinelanderów.

Po procesie Alicja udała się w towarzystwie swej matki do Florydy, a Kip polecił ogłosić, że rozpoczyna podróż naokoło świata, aby jako tako zreperować swe złamane serce.

Gustaw E-r.



Rzut oka z aeroplanu na dzielnicę drapaczy nieba w New-Jorku. W środku-drapacz Woolworth'a (792 st.) na większy dom na świecie.

JULJUS SZINI.

Szczęście jest kruche.

Lord siedział w wygodnym fotelu, obserwując graczy zdaleka. Obserwował zielony stół, po którym toczyły się złote monety szczęścia i ręce, które żarliwie goniły za niem. Zdawało mu się, iż ręce te są niepomiernie długie, chude i anormalnie duże. Jako dobry myśliwy wiedział, że uciekający zając wydaje się dwa, a nawet trzy razy dłuższy, niż gdy na jednym miejscu stoi i w ten sposób wytłumaczył sobie, dlaczego mu się ręce graczy tak długiemy wydały.

Wyraz ich twarzy też był zmieniony: oczy z orbit wychodziły, nos się wydłużał, twarz stawała się to czerwona, to trupio blada. Dziwił się temu, gdyż wszyscy ci ludzie byli nałogowymi graczami.

Nagle lordowi przypomniało się godło jego herbu, mianowicie w lewym polu mała biała kostka.

Dostała się do godła rodzinnego w w. XVI-ym, gdy jeden z jego przodków wygrał w grze w kostkę od sąsiada śliczny zamek, leżący nad szkockiem jeziorem.

Zgodnie z legendą szczęśliwemu pradziadowi dostała się także lady Kastell i za zezwoleniem królewskiem połączono obydwa herby w ten sposób, że umieszczono kostkę do gry, jako symbol sprzyjającej fortuny.

Po raz pierwszy lord zastanowił się nad tą szczególną oznaką w jego herbie. Długo myślał nad kursującem w rodzinie przysłowiem, że „fortuna vitrea est" — szczęście jest ze szkła — i łatwo się stłuc może — od najmłodszych lat wpajano to w niego.

Zdawało się, że wszyscy bali się tego że pewnego dnia kostka inaczej padnie i stracą to wszystko, co zyskali. Ten lęk paniczny był dziedziczny: przechodził z ojca na syna.

To było też powodem, dlaczego lord, będąc już nawet członkiem Albemarle klubu nie grał ani w karty, ani na giełdzie.

Zato czytał bardzo dużo zarówno w domu jak i w klubie i temu należy przypisać jego zamiłowanie do literatury, które się z czasem w nałóg zamieniło.

Lubił godzinami siedzieć nad książką o treści fiolzoficznej, miał także inklinacje ku mistycyzmowi. Lord był niebywale nabożnym, i to mu dawało pewien spokój.

Do klubu wszedł człowiek we futrze. Lorda uraziło, że tak podejrzane indywiduum ma wogóle wstęp do klubu.

Człowiek ten marzł, aczkolwiek był już maj i nawet na sali będąc nie zdjął futra.

Rozejrzał się, a spostrzegłszy kominek, usiadł przed nim, aczkolwiek już od przeszło miesiąca ognia w nim nie było. Siedział w pobliżu lorda.

Człowiek ten miał bladą chorowitą twarz. Jego oczy zapadnięte pałały jakimś niesamowitym blaskiem. Poszukał w kieszeni i rzucił na stojący przed nim marmurowy stół małą białą kartkę.

— Pięć — powiedział. — Ta cyfra prześladuje mię dziś już cały dzień, już po raz siódmy — zwrócił się trochę ochrypłym, lecz spokojnym głosem do lorda.

— Stawiam na piątkę złotą monetę. Stawia pan?

Lord zmienił się, lecz po chwili śmiejąc się dodał:

— Mój panie, nie gram.

Pan we futrze skrzywił twarz, jakby kurcz mu dokuczał i rzekł:

— Pech mię dziś prześladuje, ilekroć czuję, że mam szczęście w ręce, nie znajdzie się nikt, kto zechciałby ze mną zagrać.

To jest ostatnia moja moneta, chciałbym wrócić do swojej posiadłości. Mój panie, z pobudek czysto ludzkich powinien się pan zgodzić na moją propozycję. Jeśli wygram, wówczas wracam natychmiast na wieś, jeśli zaś przegram, to nogą moja nigdy nie przestąpi więcej proga tego klubu.

— Ależ, mój panie, ja nie gram, odpowiedział stanowczo lord, — pożyczę panu chętnie tyle, ile pan chce, jestem gotów pożyczyć panu do tysiąca funtów sterlingów, lecz grać nie będę.

Pan we futrze westchnął.

Tak jeszcze nigdy nie wykorzystano położenia nieszczęśliwego człowieka. Ze chciej mię pan zrozumieć, ja nie chcę pożyczać pieniędzy, nie chcę wobec nikogo mieć długu wdzięczności.

Chciałbym na koszta podróży w ten sam sposób uzyskać w jaki straciłem swoje pieniądze. A do tego mam prawo wreszcie Albemarle club nie jest miejscem, gdzie par force każdemu pieniądze zabrać chcą, a jeśli się to stało, to wykorzystano moje fatalne położenie.

A potem z całą mocą swojej siły dodał:

— Stawiam złotą monetę na piątkę? Zgoda?

— Pan jest uparty, — odpowiedział uśmiechając się lord.

Pan we futrze rzucił kostkę, potoczyła się po gładkiej powierzchni stołu i stanęła.

— Przegrałem — powiedział i przesunął złotą monetę w stronę lorda.

— Podwójnie albo nic — powiedział z przekąsem i nie pozwoliwszy lordowi ani słowa wyrzec rzucił kostkę.

— Podwójnie, lub nic, powtarzał ciągle. Policzki jego oblał rumieniec, napuchnięte jego oczy śledziły bieg kostki, palce jego poruszały się, jak nóżki pająka, snującego pajęczynę, i mruczał ciągle:

— Podwójnie, albo nic!

Ciągle przegrywał i ciągle rzucał kostkę, aż wreszcie śmiertelnie znużony oświadczył:

— Dłużej nie mogę. Jestem panu winien tysiąc funtów sterlingów. Jutro rano otrzyma pan tę sumę.

Lord najchętniej powiedziałby mu, aby ktokolwiek inny wziął te pieniądze, lecz tego jeszcze w klubie żaden z członków nie powiedział.

Nazajutrz istotnie otrzymał tysiąc funtów. Łamał sobie głowę nad tym, co on ma począć z tymi pieniędzmi.

Tajemnica księżniczki Hoggaru.

—:o:—

Smiecie zamiast brylantów i pereł

znaleziono w walizach znakomitego odkrywcy skarbów.

Prysnął czar cudownej baśni Piotra Benoit.

(Specjalna służba korespondencyjna „II. Republiki".)

Montpellier, w styczniu.

Wielbiciele romansu o podkładzie tajemniczym i wielbiciele pięknego filmu „Atlantydy" będą zapewne niemile zdziwieni, gdy się dowiedzą, że prysnął czar cudownej baśni Piotra Benoit.

Do tajemniczego Hoggaru wtargnął śmiały anglik i po długich poszukiwaniach odkrył grobowiec coprawda nie samej boskiej Antinei, ale jej bliskiej siostry, księżniczki Tiuhanan.

Odkrycie zapowiadało się zrazu świetnie. Odkrywca (hrabia Byron de Prorok), którego widać same nieba przeznaczyły do romantycznych eskapad, dając mu imię wielkiego poety i Proroka, ogłosił w prasie, że świetności i skarby znalezione w grobowcu, przewyższają to, co kiedykolwiek oko ludzkie widziało.

Egzotyczna księżniczka świetnego państwa siedziała wydłużona w swoim sarkofagu; **na jej głowie spoczywała imponującej piękności korona z mnóstwem cudownych brylantów o wielkości gołębiego jaja.**

Pięć sznurów drogocennych kamieni więziło jej boską szyjkę, a dwadzieścia bransolet tych wężowemi sploty owijało jej ręce.

Hrabia Byron de Prorok w opisie tego, co zobaczył, nie omieszkał dodać, że **księżniczka miała przy sobie całą „maszynę" piękności kobiecej, od różnych puderniczek i cudownych pudełek z farbami począwszy, a na przedmiotach o przeznaczeniu dość tajemniczem, skończywszy.**

Cudnej roboty puhary, które kiedyś dotykały różanych usteczek księżniczki Tiuhanan zaj... wały poczytne miejsce w masie odkrytych przedmiotów.

W tym samym grobowcu znalazł również Byron posątek jakiejś bogini — Venus libijskiej.

⁂

Tu się kończy pierwsza część historji, a zaczyna druga mniej świetna.

Odkrywca w myśl ustaw, powinien znalezione skarby zwrócić rządowi francuskiemu; uczynił to.

Ale, gdy przyszło do rozpakowania znalezionych skarbów, to ci, co mieli złudzenia, stracili je zupełnie.

W jednej walizce spoczywała mała czaszka, typowa brzydka czaszka berberyjska, kilka kości (pozostałości boskich paluszków i łona księżniczki) i.... więcej nic!

Wszystko razem nie ważyło więcej ponad dwa kilo.

Skarby i ozdoby księżniczki Tiuhanan, tak świetnie zadeklamowane rzez **odkrywcę, były stosem śmieci — trochę miedzi, zwykłych kamyków i pozłacanych kawałków drzewa,** których nie włożyłaby na siebie nieco szanująca się murzynka z najniższej kategorji.

Nazwanie znalezionego posążka (chodzi o ową Venus Libijską), było czystą profanacją bo jakże zwyczajny fetysz berberyjski nazwać można takiem pięknem imieniem.

— — — — — — — —

Krąży uparta pogłoska, że hrabia Byron de Prorok, ukrył znalezione skarby; inni mówią także, że je wywiózł gdzieś, daleko. Kto chce, niech uwierzy pogłosce

⁂

Tymczasem mamy brzydkie dowody i „stracone złudzenia".

Jakie to śmieszne i paradoksalne!

Do Antinei, małej berberyjki o bardzo brzydkiej głowie, ubranej w kawałki drzewa i kamyki, napewno brudnej, przybywają z całego świata Don-Kichoci; **ledwo zdążyli otrząsnąć piasek hoggaryjski ze swoich butów, już są śmiertelnie zakochani w berberyjce i wybierają sobie miejsce, gdzie będzie postawiona urna z ich popiołami.**

⁂

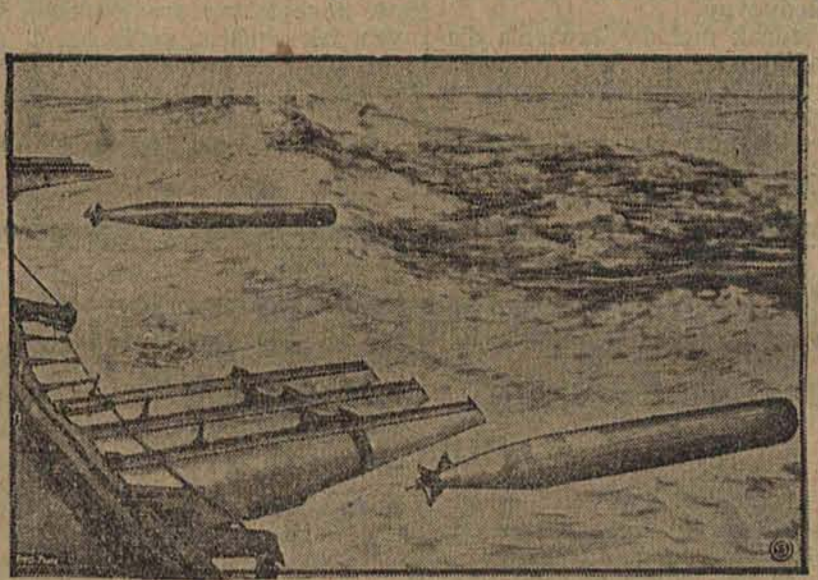
Piotr Benoit stworzył piękny romans Wszyscy, wszystko mu wybaczą; nawet nieszczęśliwy motyw z fałszywą pięknością.

Ale hrabia Byron de Prorok jest, albo blagierem, albo... złodziejem, choć jego dowody mają poważną wartość naukową.

Cudowna baśń o Atlantydzie straciła swój powab i czar.

J. Domanowicz.

Z ćwiczeń marynarki amerykańskiej.



Zdjęcie nasze przedstawia wypuszczenie torpedy z tuby Jeden wystrzał kosztuje „zaledwie" 8,000 dolarów.

Wiadomości radiofoniczne.

—::—

Głos wielkich zmarłych.

Pertraktacje, prowadzone oddawna pomiędzy B. B. C. (British Broadcasting Co.), a dyrekcją B. N. M. (British National Museum), zakończyły się zgodą B. N. M. na regularne wypożyczanie stacji londyńskiej płyt gramofonowych, z zapisanymi na nich głosami wybitnych mężów, w celu przekazywania słuchaczom radja dźwięków wielkich zmarłych.

Mikrofon króla angielskiego.

Mikrofon przed którym przemawia król Jerzy, służy wyłącznie tylko do jego użytku. Jest on zamknięty w ozdobną szkatułę srebrną, na ściankach wyryte są daty każdorazowego przemówienia króla.

Gigantyczna stacja.

W Prado del Rey w Hiszpanji zakończono budowę stacji nadawczej mocy 150 kw. Stacja posługuje się anteną znajdującą się na wysokości 210 metrów nad powierzchnią ziemi. Nadaje ona na fali 13.800 metrów i ma przeszło 10.000 kilometrów zasięgu.

Dla ślepych.

Towarzystwa dobroczynne w Szkocji czynią starania, żeby zwolnić ślepców od wszelkich opłat za prawo słuchania produkcji radjowych. Czyn ten nader humanitarny, godny jest uznania

W nagłych wypadkach.

W Anglji coraz częściej posługują się radjo w nagłych wypadkach wymagających współudziału jaknajwiększej ilości ludzi w celu zapobieżenia nieszczęściu.

Tak np. pewnemu młodzieńcowi zachorowała niebezpiecznie matka którą przewieziono do szpitala. Matka nie mogła powiedzieć gdzie się znajduje jej syn, gdyż młodzieniec nie miał stałego miejsce pobytu i często zmieniał mieszkanie.

Policja bezskutecznie szukała marnotrawnego syna, tymczasem stan chorej kobiety pogorszył se do tego stopnia, iż śmierć zdawała się nieuniknioną.

Wtedy speaker broadcastingu londyńskiego wymienił przed mikrofonem nazwisko młodzieńca i zawezwał go, żeby się niezwłocznie stawił przed umierającą w szpitalu matką, prosząc jednocześnie radjosłuchaczy o dopomożenie w odnalezieniu młodzieńca.

W kilka minut później, dziesiątki samochodów mknęły ulicami Londynu w poszukiwaniu syna. Nie minęła godzina i młodzieniec był przy łożu swej matki.

Głośniki na usługach policji.

Na większych dworcach kolejowych w Anglji tłum jest kierowany przez głośniki, wydające rozkazy, jak należy się zachowywać w tłoku.

Chciał je oddać biednym, aby przebłagać niemi gniew mszczącego się Boga.

Pieniądze piekły mu rękę, lecz także i duszę, zdawało mu się, że w kasie swojej przechowuje pochodnię, która w jedną chwilę obruci wszystko w perzynę.

Lady Ingeborg dowiedziała się, że jej przyjaciel wygrał w klubie tysiąc funtów. Kobiety mają dziwną w tym kierunku intuicję i wiedzą, kiedy prosić można o kolję z pereł wartości tysiąca funtów.

W ten sposób te tysiąc funtów zamieniły się w kolję pereł, która ozdobiła szyję pięknej lady Ingeborg. Lord z zabobonnym strachem podziwiał poszczególne perły. To jest różaniec djabła, myślał sobie, a gdy palce lady Ingeborg pieściły piękny klejnot, nękała go myśl, że są to właśnie palce szatana. I gdyby nie piękne różowe palce cudnej Ingi, dawno by już ją opuścił.

Lord wystawił siebie na wielką próbę. Chciał odmówić sobie wszystkiego, chciał stać się biednym i wstąpić do klasztoru w pobliżu Florencji. Chciał uciec z wielkomiejskiego hałaśliwego życia Londynu i w ciszy klasztornej szukać ukojenia. Tęsknił za tą ciszą i zdawało mu się, iż tam znajdzie wszystko, co dotychczas tak bezskutecznie szukał. Lecz lady Ingeborg bardziej go pociągała, niż wszystko dookoła.

Nie umiał oceniać swego majątku, bo w nim wyrósł. Dla niego, jego majątek miał dlatego wartość, że mógł nim zaspokoić wszystkie kaprysy lady Ingeborg.

Przeto nie wstąpił do klasztoru w pobliżu Florencji, lecz wyjechał do Nicei.

Gdy pewnego dnia spacerował w parku Monte Carlo z lady Ingeborg, spostrzegł nagle człowieka od którego wygrał tysiąc funtów. On nie nosił futra więcej, lecz lord poznał jego bladą, wychudłą twarz. Ten tajemniczy człowiek, szedł mu wprost na spotkanie.

— Nieszczęście, mnie prześladuje — powiedział z gorzkim uśmiechem — przegrałam wczoraj w ruletę sto tysięcy franków. Jestem w tem samem położeniu, jak wówczas w klubie i jeśli mi pan teraz zechce tysiąc funtów pożyczyć, będę panu bardzo zobowiązany".

Mówiąc to, twarz mu rozpalił ceglasty rumieniec, charakterystyczny dla gorączkujących chorych.

Chciwie chwycił banknot i pobiegł do kasyna.

Lord odetchnął z ulgą, pieniądze, które oddał spadły mu jak kamień z serca.

W tym dniu w całym Cote d'Azure nie było szczęśliwszego człowieka od lorda. Następnego dnia wiedział prawie cały świat, a także gazety doniosły o tem, że ten blady, niebieskooki człowiek w jedną noc wygrał w ruletę nieprzeciętnie wielką sumę pieniędzy.

Lord spotkał go na plaży i nie poznał go.

Odmłodniał, postać jego stała się elastyczną i jak zwycięzca spacerował pomiędzy pięknemi paniami. Ponieważ spostrzegł lorda podszedł do niego.

— Pańskie banknoty, powiedział — przyniosły mi szczęście.

Niespodzianie zbogaciłem się tak bardzo, że nietylko mogę spłacić moje stare długi, gram od dziesięciu lat bowiem — lecz chciałbym nadto kupić pana pałac i posiadłość. Cenę niech mi pan sam wyznaczy.

Ta bezczelność wyprowadziła lorda z równowagi.

— Mój pałac i moja posiadłość nie są do sprzedania — odpowiedział. — Te tysiąc funtów, które panu pożyczyłem, rozdziel pan biednym Nicei, ja ich nie przyjmę z powrotem.

Przez całą noc lord oka nie zmrużył Niepokoiły go straszne wizje. Czuł, jak twarz jego blednie, jak oczy jego zapadają coraz głębiej. Drżał, trząsł się, jak gdyby był najbiedniejszym człowiekiem na świecie.

Wśród wizji widział ciągle tego człowieka, który w tak dziwny sposób przysiąpił do niego wówczas w Albemarle klubie.

Zdawało mu się, że człowiek ten staje się coraz bardziej czerwony, coraz zdrowszy, tęższy.

Lord będąc przesądnym, wierzył, że ten człowiek jest jego szczęściem i nieszczęściem.

W miarę, jak lord zapadał się w sobie, ubożał, (tak bowiem lord rozumował), on zyskuje na siłach, staje się zdrowszym, bogatszym.

„Muszę go zabić, muszę go zabić!" — mówił często do siebie, dręczony strasznemi halucynacjami.

Z dnia na dzień był niespokojniejszy, był dla siebie i otoczenia ciężarem. Nic prawie nie jadł i mało spał; dręczył lady Ingeborg swoją wieczną zazdrością. Był jakby zamieniony w innego człowieką. Ten, niegdyś szczęśliwy, spokojny i mądry człowiek, stał się opętańcem.

Pewnej nocy zerwał ze szyi lady Ingeborg sznur pereł i zdeptał je nogami. Następnego dnia lady Ingeborg znikęła.

Nie pozostawiła ani słówka, a przecież lord wiedział z kim uciekła. Lady Ingeborg była najpiękniejszą kobietą na całym Cote d'Azure, a najbogatszym dżentelmenem był ów człowiek, który w maju jeszcze we futrze będąc, marzł w Albemarle klubie.

Lord sprzedał swój pałac, swoją posiadłość, wszystkie pieniądze swoje rozdzielił biednym. Sobie zostawił tylko tyle, by móc wyjechać do Asyżu, by tam założyć klasztor imienia wielkiego świętego, o którym marzyli niegdyś tak wielcy artyści jak Giotto.

Został zwykłym mnichem w klasztorze św. Franciszka...

Zdumiewającem jest, że działo się to w wieku XX. Lecz gazety włoskie dodają, że lord był kiedyś zwolennikiem Nietschego i własnym kosztem kazał przełożyć rzeczy jego na język angielski.

Angielskie pisma podając tę wiadomość, przeszły nad tym do porządku dziennego, gdyż świat idzie naprzód, a ludzie zostają słabymi, zabobonnymi, tajemniczymi, zarówno w Quatrocento jak i wieku radja.

Spol. Jad. Miech.

Fantazja w dziedzinie medycyny.

Chorobę, wiek, płeć i rasę

można określić na podstawie analizy kilku kropel krwi

Stawianie djagnozy i leczenie na odległość.

Gdy przed kilkudziesięciu laty ukazały się powieści Jules Verne'a o podróży naokoło świata w ciągu 80-ciu dni, łodziach podwodnych i t. p., wówczas pomysły jego były uważane za zupełnie fantastyczne.

Dziś, w epoce, w której łodzie podwodne należą do rzeczy zwykłych, w epoce przenoszenia wrażeń słuchowych a nawet wzrokowych na olbrzymie odległości, znany pisarz i społecznik amerykański Upton Sinclair, którego „Trzęsawisko" wstrzymało w swoim czasie Rosję od zakupu konserwów w Ameryce, wydał w dzisiejszym pojęciu fantastyczną broszurę p. t. „Dom Cudów".

Autor wprowadza nas do kliniki lekarskiej, której kierownik, dr. Abrams, wprowadził metodę stawiania djagnozy na odległość.

Dr. Abrams przedstawia zebranym licznie lekarzom **kawałek białej bibuły, przepojonej 6-ciu kroplami krwi chorego.** Pacjent ten znajduje się o kilkaset kilometrów i nigdy nie był badany przez d-ra Abramsa.

Asystent podaje list przysłany d-rowi Abramsowi wraz z wymienioną próbką i odczytuje:

„Posyłam koledze do zbadania krew 46-cio letniej pani X".

Dr. Abrams mówi zirytowanym tonem:

— Wystawiają mnie na ciągłe próby, objawach chorobowych ani słowa. Czasem przysyłają mi krew zwierzęcą za ludzką, kobiecą jako męską i dlatego wszystkie badania muszę za każdym razem zaczynać od początku.

Na środku pokoju, w którym dr. Abrams demonstruje swą metodę, znajduje się długi stół, zaopatrzony w aparat elektryczny. Na jednym z drutów tego aparatu umieszczona jest elektroda. Naprzeciw stołu widzimy młodego człowieka obnażonego do pasa. Stoi on na przytwierdzonej do ziemi płycie, przyczem elektrodę ma przyłożoną do czoła.

Młodzieniec ów jest to medjum, którego ciała służy d-rowi Abramsowi za narzędzie do badania.

Otrzymaną bibułę z krwią pacjenta wkłada dr. Abrams do pudełka połączonego **ciało służy d-rowi Abramsowi za** czona z medjum.

Aparat elektryczny może dr. Abrams nastawiać na cały szereg prądów o różnej sile, przyczem oznacza je dla każdego organu i dla każdej choroby różnymi numerami, otrzymanemi doświadczalnie przez chorych, u których dana choroba została innemi metodami z całą dokładnością stwierdzona.

A więc, dla stwierdzenia np. czy krew jest kobieca, czy męska, nastawia dr. Abrams aparat na nr. 50 i opukuje odpowiednie miejsce brzucha medium, przyczem odgłos wypukowy, który przedtem był jawny, obecnie staje się przytłumiony. Jest to dowodem, iż badana krew jest kobieca.

Przy nastawieniu aparatu na inny numer przytłumienie odgłosu nie zjawia się.

Po stwierdzeniu płci przechodzi dr. Abrams do postawienia djagnozy, przyczem zaczyna od chorób najczęściej spotykanych.

A więc w razie obecności gruźlicy, oznaczonej nr. 42, winno zjawić się w odpowiedniem miejscu medjum przytłumienie przy opukiwaniu. Reakcja nie zjawia się, należy przeto ustalić nr 12, odpowiadający rakowi. Reakcja ta zjawia się, należy przeto ustalić umiejscowienie raka.

I znów, nastawiając aparat na odpowiedni numer, określa dr. Abrams, że ma do czynienia z rakiem żołądka.

Wszystkie te liczby i miejsca opukiwania opierają się na danych doświadczalnych.

Drogą doświadczalną stwierdził np. dr. Abrams, że **zwrócenie się medjum twarzą ku zachodowi, wywołuje pewne reakcje, nie zjawiające się przy zwróceniu medjum w inną stronę,** co prawdopodobnie stoi w związku z prądami magnetycznemi ziemi.

Każda cząsteczka materji składa się z tysiąca nieskończenie małych ładunków elektrycznych, zwanych elektronami. Każde ciało wysyła na zewnątrz właściwą sobie ilość elektronów w odpowiednim kierunku, których drgania stanowią tak zwaną miarę wibracyjną.

We krwi ludzkiej zawarta jest ogromna ilość miar wibracyjnych, określających według metody d-ra Abramsa nie tylko chorobę, ale wiek, płeć i rasę.

Metodą tą może dr. Abrams nieomylnie ustalić ojcostwo przez odkrycie we krwi ojca i dziecka pewnych ilości wspólnych miar wibracyjnych, co może mieć wielkie znaczenie dla spraw sądowych tej dziedziny.

Dzięki metodzie wibracyjnej, dr. Abrams ustala, iż pozornie różniące się między sobą choroby są w rzeczywistości różnopostaciowymi objawami choroby zasadniczej.

Naprzykład niedokrwistość złośliwa (anemia perniciosa), neurastenja, rak i gruźlica są według niego objawami syfilisu dziedzicznego.

Według dzisiejszego stanu nauki twierdzenie to nie wytrzymuje krytyki i jest dowodem, że **Upton Sinclair nie ma pojęcia o zasadniczych kierunkach obecnej medycyny.**

Sama jednak metoda stawiania djagnozy znajduje się w pewnym naukowym, co prawda bardzo luźnym, związku z fizyką współczesną.

Niektóre djagnozy stawia dr. Abrams w ciągu 2, 3-ch minut. W wyjątkowych wypadkach do 10-ciu minut.

Ale nie tylko stawia djagnozy, lecz także leczenie odbywa się za pomocą metody d-ra Abramsa.

O ile dana choroba została stwierdzona przez nastawienie aparatu na nr. np. 30, to znaczy, iż miara wibracyjna, czyli pewien stopień radio-aktywności danego schorzenia odpowiada mierze wibracyjnej, oznaczonej na aparacie nr. 30. Dany bowiem organ zależnie od choroby będzie miał inną miarę wibracyjną.

Do leczenia służy d-rowi Abramsowi przyrząd zwany oscylloklastem, mający własności radjo-aktywne różnego stopnia, przyczem przy schorzeniu numer 30, działa się oscylloklastem, ustawiając go również na nr. 30, a elektrodą oscylloklastu przeprowadza się po całem ciele pacjenta, niszcząc wyłącznie chorą część organizmu.

Stosowanie oscylloklastu przedstawia Sinclair jako niezmiernie łatwe, nie wywołujące żadnego uczucia bólu, lub niedogodności.

Kurację taką można przeprowadzić u siebie w domu i nawet w czasie snu. Dr. Abrams podaje wypadek wyleczenia tą metodą ostrego zapalenia wyrostka robaczkowego w ciągu 11-tu godzin.

O ile przyszłość znalazłaby dla tej metody realne podstawy, wówczas ludzkość pozbyłaby się wielu klęsk społecznych, jak gruźlica, syfilis i t. d., a człowiek zostałby uwolniony od strasznych cierpień, jakie pociągają za sobą te choroby.

Dziś jednak musi to pozostać jedynie fantazją.

Dr. med. Jan Polak.

Jak się pan uczył w szkole?

Na to pytanie odpowiadają wybitni pisarze polscy.

„Wiadomości Literackie" ogłosiły ankietę na temat, jak uczyli się w szkole wybitni pisarze polscy.

Oto dwie charakterystyczne odpowiedzi: Red.

ANTONI SŁONIMSKI.

Na pytanie, jak się uczyłem w szkole średniej, odpowiedzieć muszę, iż uczyłem się dobrze, ale przeważnie rzeczy nieobjętych programem szkolnym.

Już w klasie pierwszej nauczyłem się pluć przez zęby, gwizdać na dwuch palcach i podstawiać nogę. W drugiej klasie umiałem puszczać dym nosem i grać w „kukso".

Przyznać jednak muszę, że rzadko udawała mi się „centra", a przy wsuwaniu robiłem t. zw. „grabki". Również w drugiej klasie posiadłem sztukę oszukiwania przy grze w pasek oraz sekret „przekładanki w tył". Wogóle z krótkiego pobytu w szkole średniej wyniosłem doskonałą znajomość psychologji ludzkiej, wielką wprawę w oszukiwaniu nauczycieli oraz potężną pomysłowość i oszałamiającą inwencję w kłamstwach. Z wiadomości ścisłych nic prawie nie zostało mi w pamięci. Jedynym bodaj istotnym faktem, który udało mi się zapamiętać, jest adres szkoły i numer telefonu kancelarji.

Najbardziej interesowały mnie w szkole powoyd, dla których kolega Piffke był zawsze tak czerwony na twarzy. Przez długi okres interesowało mnie bardzo czy to, co kolega Szynkman rzucił w czasie lekcji na tablicę, było naprawdę tylko piernikiem rozmoczonym w wodzie. Interesowały mnie również t. zw. sprawy płciowe, ale wrodzony sceptycyzm przeszkadzał w uznaniu prawdy, popartej zresztą najoczywistszemi dowodami.

Stosunek mój do literatury był bardzo sumienny i uczciwy. Począwszy od klasy drugiej czytywałem systematycznie książki wypożyczane z biblioteki publicznej. Powodowany absolutną bezstronnością, studjowałem dzieła w porządku alfabetycznym, jak podane były w katalogu czytelni.

Pierwszą książką było dzieło p. A. B. p. t. „Bazyli i Zofja", potem zaznajomiłem się z pracą p. Adamusa p. t. Wyznanie kobiety", następnie przeczytałem „Dziewice skał" d'Annunzia, „Anatemę" Andrejewa i „Pieśni uwodziciela" Beimiennego. Przy dziale C. Bernharda p. t. „Himmlische nud irdische Liebe" zatrzymałem się nieco dłużej, zupełna bowiem nieznajomość języka niemieckiego przedłużyła nieznacznie proces czytania. Następnie poznałem książkę Boya p. t. „Słówka", która wydała mi się równie niezrozumiała jak dzieło poprzednie. Niestety, w klasie czwartej doszedłem do litery „K" i natrafiłem na dzieło p. Krzywoszewskiego p. t. „Pani Jula". Dzieło to wywarło na mnie wpływ decydujący. Ogarnęło mnie lenistwo, smutek, nuda, popadłem w złe towarzystwo, w alkoholizm, i zostałem wyrzucony ze szkoły.

BRUNO WINAWER.

Wiem, że to wstyd, ale trudno: byłem zawsze jednym z najlepszych uczniów w szkole średniej. Zgłupiałem dopiero znacznie później, dzięki pracy literackiej. W owych odległych czasach interesowały mnie szachy, podróże do bieguna, zagadnienia matemaczne. Fizyka, nawet w tej śmiesznej, skożonej formie, w jakiej się przedostała do podręczników, zajmowała mnie bardzo. I dziś jeszcze nie rozumiem, dlaczego ludzie głowią się nad krzyżówkami, rebusami, tworzą kluby szaradzistów, a piękne, dowcipne prace dawnych matematyków i geometrów uważają za piłę drewnianą. Zmorą natomiast moich lat gimnazjalnych były daty historyczne i szacowna chronologja. Bardzo jestem wdzięczny Einsteinowi, że podważył nieco pojęcie czasu, bo i teraz nie wiem czy 930 to tylko mój numer telefonu, czy też jeszcze jakaś chwila przełomowa w dziejach.

Prawdopodobnie też lata szkolne wpoiły we mnie nienawiść do krytyków i historyków literatury. Kto właściwie oddał arcydzieła piśmiennictwa na pastwę belfrom? dlaczego zmuszamy pacholęta nasze do ćwiczeń literackich? dlaczego kształcimy młodzież — za pomocą „rozbiorów", „charakterystyk" i innych bredni — w tępym snobizmie? Te to „wypracowania" sprawiły, że wolałbym raczej kamienie tłuc, niż o książkach pisać.

Czytałem na ławie szkolnej dużo, a pod tą ławą redagowaliśmy już w siódmej klasie pewne pismo, którego byłem współpracownikiem gorliwym. Zacząłem karjerę — jak wszyscy — od wierszy, i podania rodzinne przechowały pewien mój poemat tej treści:

Stał się wypadek czerwony.
Że ktoś miał trzy ogony.

Spłodziłem ten wiersz, kiedy miałem lat cztery. Odtąd uważam się za ojca Marinettiego i poezji futurystycznej, i żaden utwór rymowany mi już nie imponuje.

Nie mogę tu przytaczać całkowitego spisu dzieł i pisarzy ulubionych, ale pamiętam, że Cervantesa, Dickensa, Heinego, Poego, Prusa i Dygasińskiego upatrzyłem sobie bardzo wcześnie.

Historje, jakich mało...

Bankiet dla krów.

W bieżącym miesiącu w Belfast w Irlandji, odbędzie się bankiet dla uczczenia dwóch krów, własności pana James A. Caldwell.

Pięcioletnia krowa „Stormont Belle" i jej 3-letnia córka „Ballyhill Brineen" wsławiły się tem, że matka daje 3000 gallonów (gallon około 4 litrów) mleka rocznie.

W styczniu obie równocześnie mają się ocielić, a po szczęśliwem rozwiązaniu nastąpi bankiet.

W tym celu wynajęto arenę bokserską, na której środku ustawioną będzie zagroda z dwoma krowami. Każdy uczestnik bankietu otrzyma po szklance mleka.

Za młody.

Jeden z lekarzy wiedeńskich wynalazł serum (jeszcze jedno), które przywraca młodość. Jednym z pierwszych pacjentów lekarza był gentleman w poważnym wieku — 71 wiosenek.

— Czy po zastrzyku będę się czuł jak 20-letni młodzieniec? — pyta gentleman eskulapa.

— Bezwarunkowo — brzmiała odpowiedź.

Istotnie serum sprawiło cuda. Ale gdy lekarz zaprezentował pacjentowi słony rachunek za udaną kurację odmłodzenia, ex-starzec odparł z humorem:

— P. doktorze, niech się pan zwróci do mego ojca... jestem za młody, by dysponować taką sumą!...

Mapoteki, kartoteki, hemeroteki.

Biblioteki już nie wystarczają w czasach specjalizacji. Paryż posiadł już bibljotekę zawierającą tylko mapy geograficzne, topograficzne etc. Jest to „mapoteka".

„Kinomatekę" założył niedawno zarząd m. Paryża. „Hemerotekę" t. j. bibljotekę gazet i dzienników otwiera w Paryżu znany erudyta i bibljofil, p. H. Martin.

„Encykloteka" t. j. bibljoteka zawierająca tylko encyklopedje ma powstać również w Paryżu jako filja bibljoteki narodowej.

Książęta jazzbandu.

Istnieją oczywiście w Ameryce.

Kapelmistrze jazzbandu zdobywają w Ameryce nietylko sławę, ale i książęce honorarja.

Znany nowojorski szef jazzu, p. Whiteman, otrzymuje 125.000 dolarów rocznie. Inna gwiazda jazzu, p. Specht, otrzymał 10.000 funtów za serję występów w dancingach londyńskich. Meyer Davis i jego jazz wynagrodzeni zostali sumą 10 tysięcy dolarów za uświetnienie balu u jednego z miljonerów w Filadelfji.

Są jeszcze na świecie profesje lukratywne.

Za dużo mieszkań w... N. Jorku,

Przemysł budowlany w N. Jorku przechodzi kryzys inflacyjny. W ostatnich latach wybudowano w N. Jorku za dużo drapaczy nieba i domów mieszkalnych. Sporo mieszkań i lokalów biurowych stoi pustką, nowowybudowane gmachy nie dają właścicielom dochodu.

Oczekiwana jest więc z tej racji znaczna zniżka komornego w N. Jorku.

B. P.

z Hirszów

ANNA KOCYNOWA

żona lekarza

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 9 stycznia.
Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Piotrkowskiej 71 odbędzie się dziś, w niedzielę, o g. 12-ej,
o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

mąż, syn, synowa, brat.

Nie rozbijać się na koszt samorządu!

Djety i koszty podróży muszą być ograniczone.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw okólnik, w którym podkreśla **konieczność ograniczenia wydatków na djety i koszty podróży pracowników komunalnych.**

Zwrot kosztów może być stosowany **tylko w wypadkach niezbędnych podróży i wydatki podróżników samorządowych musza być obliczane skromnie,** conajwyżej według zasad, przewidzianych w rozporządzeniu rady ministrów z dnia 16 lipca 1924 roku.

Zła ocena dowódcy

oznacza dla czynnego oficera rezerwy przejście do cywila.

W ciągu najbliższych dni mają być poddane rewizji kwalifikacje wszystkich oficerów rezerwy, pozostających w służbie czynnej. **Ci z pośród oficerów którzy nie posiadają dobrej oceny, mają przejść bezwzględnie do rezerwy.**

Wspomniana rewizja kwalifikacji będzie przeprowadzona tylko na podstawie opinji dowódcy za ubiegły rok.

Zwolnieni oficerowie rezerwy **nie będą mogli liczyć w żadnym razie na 3-letnie odszkodowanie,** przewidziane w pragmatyce oficerskiej.

Dwaj wojewodowie, tarnopolski i nowogródzki,

mają niebawem powiększyć szereg bezrobotnej inteligencji.

Pogłoski o zamierzonem skasowaniu kilku województw poczęści sprawdzają się.

Komisja trzech, pracująca nad reorganizacją administracji państwowej, zamierza **wystąpić z projektem zlikwidowania 3 województw: kieleckiego, tarnopolskiego i nowogródzkiego.**

Min. spraw wewnętrznych naogół odniosłoby się do takiej reformy przychylnie, mając jedynie **zastrzeżenia co do skasowania kieleckiej domeny wojewody Manteufla,** które obejmuje m. in. poważną część zagłębia węglowego i wobec tego istnienie tego województwa jest całkiem uzasadnione.

Wzmożona emigracja do Palestyny

jest rezultatem kryzysu gospodarczego i nierozważnej polityki podatkowej.

W r. 1925 przybyło z Polski do Palestyny 17.731 emigrantów.

W r. 1924 wyjechało zaledwie 7.000 osób.

Obserwujemy więc **stały i stosunkowo dość znaczny wzrost emigracji.**

Przyczyny tego szukać należy w smutnem położeniu materjalnem drobnomieszczaństwa szerokich kół kupiectwa odczuwającego w sposób niezmiernie ostry **skutki obecnego kryzysu gospodarczego i nierozważnej polityki podatkowej.**

Według informacji zasiągniętych u sfer kompetentnych emigracja do Palestyny przybrałaby o wiele szersze rozmiary, gdyby nie najrozmaitsze przeszkody **formalnej natury,** paraliżujące inicjatywę tych, którzy chcą emigrować.

W demagogicznem zaślepieniu

nie widzimy najprostszych dróg, wiodących do uporządkowania naszej administracji.

Przeciąć duszącą nas pętlę biurokratyzmu!

Minister skarbu zwrócił się do wszystkich swoich kolegów w gabinecie z prośbą, aby zredagowali i przedstawili projekty zmian, które poczynić należy w preliminarzu budżetowym, aby można było **zredukować wydatki państwowe o przeszło 500 miljonów złotych.**

Przy tej okazji czynniki miarodajne podkreślają, że podwyższone mogę być jedynie wydatki, stanowiące równowartość walut zagranicznych, a to

drogą przyjęcia kursu 1 dolara 6.50 zamiast preliminowanych 5.18.

Natomiast zwiększone ceny nie mogą być powodem zwiększenia wydatków.

Warto rozpatrzeć się w tych dwuch tezach i zastanowić się nad ich istotą.

Otóż przedewszystkiem przeliczenie zobowiązań zagranicznych państwa po kursie 6.50 jest równie nierealne, jak po 5.18, wobec tego, że faktycznie kurs dolara oscyluje dokoła 8.

Ale oto niech się martwią nasi zagraniczni wierzyciele.

Cóż jednak oznacza zasada niepodwyższania wydatków w związku z wzrostem cen? Popierwsze rząd nie będzie mógł znaleźć dostawców potrzebnych mu artykułów, zarówno żywnościowych, jak budowlanych i innych.

Orzeczenia komisji statystycznych wykazały, że

drożyzna wzrasta, a wobec tego wszelkie postanowienia, nie liczące się z tym objawem, są pozbawione zdrowych podstaw

i naiwne w swych na szeroką skalę zakreślonych nadziejach.

Ale o to znowu niech się martwią ci, którym takie „genjalne" błyskawice rozświetlają ciernistą drogę w gospodarczych mrokach przeżywanego kryzysu.

Przedewszystkiem jednak taka decyzja oznacza dalszą, wprost nie dającą się pomyśleć

pauperyzację szerokich rzesz urzędniczych.

Już dzisiaj można w Polsce znaleźć sędziów, którzy pijają herbatę bez cukru, i referentów, zużywających część rządowego atramentu na tuszowanie dziur w butach i na łokciach.

Dalszy wzrost drożyzny, zresztą przewidywany w granicach dewaluacji złotego, uczyni sytuację urzędników nieznośną.

Grozi to oczywiście z jednej strony ucieczką zdolniejszych sił ze służby państwowej, a z drugiej rozszerzeniem się korupcji i łapownictwa.

A jednocześnie obniżenie poziomu stanu urzędniczego przez ucieczkę lepszych jednostek zmusi do powiększenia istniejącego aparatu, co oczywiście będzie musiało znaleźć swój wyraz w budżecie.

Trudno wprost zrozumieć, że u nas wszystko robi się dla pustego, głośnego frazesu, że

posunięcia decydujące mają posmak taniej, wiecowej demagogji,

której praktyczna realizacja bywa przeważnie absurdem.

Nie oznacza to jednak, że jesteśmy w błędnym kole, że niema żadnej drogi, umożliwiającej oszczędności w dziedzinie płac urzędniczych.

Idzie tylko o to, aby

strząsnąć z siebie przytłaczający ciężar biurokratyzmu i formalności,

aby uprościć bieg spraw, aby o ważności dokumentu nie świadczyła ilość najrozmaitszych pieczątek i litanja dygnitarskich podpisów, aby interesant nie musiał wędrować od Annasza do Kajfasza, zawracając wszystkim głowę i zabierając w sumie dwa dni robocze rozmaitym urzędnikom na załatwienie sprawy, która wymaga conajmniej kwadransa.

Zarówno w dziedzinie klasyfikacji, nakładania i ściągania podatków, jak i we wszystkich innych dziedzinach pracy machiny administracyjnej

trzeba zaprowadzić przedewszystkiem daleko idące uproszczenia.

Wówczas okaże się, że można połowę urzędników zredukować, a pozostałych wynagradzać tak, aby nie przymierali głodem i nie dorabiali malwersacjami i łapówkami.

I mimo to okaże się, że pozycja płac urzędniczych w budżecie ulegnie zmniejszeniu.

Tylko trochę rozumu praktycznego i energji zamiast genjalnej wprawdzie, ale bezowocnej i w kierowaniu nawą państwową niedopuszczalnej demagogji!

Civis.

Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych

będą wydawane regularnie co miesiąc.

Rząd wyasygnuje 10 tysięcy złotych na kuchnie dla inteligencji.

Onegdaj p. minister pracy Ziemięcki przyjął delegację obu komitetów łódzkich bezrobotnych pracowników umysłowych.

Delegacja domagała się zasiłków dla zarejestrowanych do dnia 31 grudnia 1924 r., wydania przepisów wykonawczych do noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, wstrzymania eksmisji bezrobotnych, ubezpieczenia bezrobotnych na wypadek choroby, oraz doraźnych zasiłków żywnościowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

P. minister Ziemięcki oświadczył, że

dziś lub jutro fundusz bezrobocia w Łodzi otrzyma pieniądze na wypłatę zasiłków dla 800 bezrobotnych pracowników umysłowych

zarejestrowanych do 31 grudnia 1925 r. i wkrótce rozpocznie wypłaty.

Co się tyczy wstrzymania eksmisji, to sprawa ta będzie omawiana we wtorek i p. minister Ziemięcki zwróci się do ministra sprawiedliwości, by wydał polecenie sądom tymczasowego wstrzymania eksmisji bezrobotnych.

Zasiłków żywnościowych bezrobotni pracownicy umysłowi nie otrzymają, natomiast

rząd wyasygnuje 10 tys. zł. na urządzenie kuchni.

Tak samo rząd nie może obecnie wyznaczyć funduszów na normalne renty ubezpieczeniowe, natomiast starać się będzie by zasiłki wydawane były punktualnie co miesiąc.

Co się tyczy przepisów wykonawczych, to już przed przybyciem delegacji

p. minister odnośne rozporządzenie podpisał.

W końcu p. minister oświadczył delegacji łódzkiej, że sprawa pomocy lekarskiej dla bezrobotnych będzie przedmiotem narad po otrzymaniu odpowiednich wniosków od władz łódzkich. b.

Zamiast zapomóg bezrobotnym — pożyczka dla przemysłowców,

którzy zgodzą się uruchomić fabryki.

Jak się dowiadujemy, pewna grupa przemysłowców zwróciła się do p. ministra pracy Ziemięckiego z wnioskiem by rząd wstrzymał wydawanie zapomóg pieniężnych i żywnościowych pozbawionym pracy robotnikom i aby fundusze przeznaczane na ten cel zostały w formie pożyczki wydane tym przemysłowcom, którzy zgodzą się uruchomić swe fabryki.

W sprawie tej odbędzie się we wtorek konferencja w Warszawie, przy udziale przemysłowców łódzkich, lecz, jak się dowiadujemy, wniosek ten spotka się ze sprzeciwem, zarówno ministra pracy jak i innych ministrów. b.

Majstrowie i ekspedjenci nie chcą być traktowani jak robotnicy.

W ostatnich dniach w fabryce Geyera powstał ostry zatarg, tym razem z ekspedjentami i majstrami.

Firma wymówiła im pracę, lecz równocześnie postanowiła wprowadzić dla pracowników i majstrów książeczki obrachunkowe, zmieniając tem samem 6 tygodniowe wymówienie na 2 tygodniowe.

Ta inowacja, dotychczas nigdzie nie praktykowana, wywołała wśród pracowników wzburzenie i postanowili oni książeczek tych nie przyjmować, a dalsze zebrania uchwalą odpowiednią taktykę. b.

Robótki ręczne moralnie zaniedbanych dziewcząt.

Jak się dowidaujemy zarząd stowarzyszenia kobiet chrześcijańskich (Piotrkowska 104) chcąc przyjść z pomocą dziewczętom zaniedbanym moralnie i dać im możność zarobkowania otworzył dla pań kursy robótek ręcznych za małą opłatą, które to pieniądze przeznaczone zostaną na utrzymanie tych dziewcząt, zamieszkujących w hoteliku towarzystwa.

Należy przypuszczać, iż społeczeństwo zrozumie dobre intencje towarzystwa i panie licznie zapisywać się będą na kursa robótek ręcznych.

Fałszywy pełnomocnik sejmu okradał bezczelnie szlachtę pod Warszawą.

Objeżdżając w aucie majątki ziemskie, brał łapówki za zmniejszenie wymiaru podatków.

Z Warszawy donoszą nam:

Kryzys pieniężny dotkliwie dał się we znaki ziemianom. W wielu majątkach sekwestratorzy opisali meble za niezapłacone podatki.

Sytuację tę bardzo sprytnie wyzyskał niejaki Aleksander Gonerko, b. urzędnik, obecnie bez określonego zajęcia.

Elegancki ten jegomość wynajął samochód prywatny, otulił się wspaniałem futrem i zaczął objeżdżać majątki ziemskie jako poseł, upoważniony przez sejm do pertraktowania z obywatelstwem w sprawach finansowych.

Ponieważ twierdził, że może dowolnie zmniejszać ciężary podatkowe, wszędzie witano go jak zbawcę, zesłanego z nieba.

Gonerko jadł, pił, opływał w dostatkach, gdzie mógł — pożyczał pieniądze i brał dyskretne „honorarja" za obietnice szczęśliwego przeprowadzenia sprawy.

Auto „pana posła" wszędzie robiło furorę. Nikt nie wątpił w misję sprytnego oszusta, któremu wreszcie powinęła się noga.

Oślepiony powodzeniem, Gonerko zbyt wiele nadawał rozgłosu swym wizytom, co zwróciło uwagę policji skierniewickiej.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu wydrwigrosza aresztowano na rynku skierniewickim, w chwili, gdy paradował w aucie w towarzystwie dwu obywateli ziemskich.

Zaskoczony Gonerko narazie nie tracił fantazji. Groził nawet „represjami", interpelacją w sejmie itp. Ale stanowcza postawa komendanta posterunku zmusiła go do kapitulacji.

W walizie oszusta znaleziono listę majątków ziemskich, ubiegających się o zniżkę podatków, oraz fałszywe zaświadczenia sejmowe.

Po osadzeniu w areszcie, Gonerko usiłował otruć się sublimatem. Zamach w porę udaremniono.

Olbrzymia redukcja u Szajblera.

2868 robotników pozostanie bez pracy.

Jak się dowiadujemy, w zakładach Szajblera i Grohmana wymówiono pracę kilku zmianom robotników, tak że od 15 stycznia pozostanie bez pracy 2868 robotników.

Wiadomość ta wywołała wielkie poruszenie wśród robotników, którzy odbyli zebranie delegatów.

W dniu jutrzejszym związki zawodowe interwenjować będą w zarządzie firmy, by jednak, o ile możności, zapobiec tak wielkiej redukcji. b.

„DOM FILMU POLSKIEGO".

Pod powyższą nazwą powstaje stowarzyszenie, mające na celu rozwój polskiej twórczości filmowej i opiekę nad nią Zadaniem stowarzyszenia będzie praca w tym kierunku, skoordynowana w szereg wydziałów.

Siedziba domu filmu polskiego: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 30, w pałacu Czetwertyńskich.

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Dziś, w niedzielę, o godz. 5-tej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi, Al. Kościuszki 21 podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

Zniesienie łacińskiej unji monetarnej.

Wobec zgłoszenia wystąpienia Belgji z łacińskiej unji monetarnej unja ta zostanie najprawdopodobniej zniesiona.

Belgja dąży do stabilizacji swej waluty i chciałaby się uniezależnić zupełnie od franka francuskiego i jego ciągłych wahań. Belgja niema przytem żadnych politycznych względów na oku.

Wobec tego, że także i Szwajcarja przeprowadziła już nacjonalizację swej monety, gospodarcze znaczenie unji monetarnej stałoby się iluzoryczne.

Odczyt Józefa Landaua.

Staraniem stow. wolnomyślicieli polskich w czwartek dn. 14 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji — Narutowicza 20, wygłosi odczyt członek zarządu głównego S. W. P. Józef Landau na temat „Grzech pierworodny".

Celem uniknięcia natłoku przy kasie uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w kasie Filharmonji i w sekretarjacie stowarzyszenia od 6—9 wiecz.

Pożar w domu mieszkalnym.

Nocy ubiegłej około godziny 1-ej miasto poczęło rozbrzmiewać sygnałami trabek i dzwonków strażackich.

Drugi oddział straży w szalonym pędzie pędził przez miasto w stronę ulicy Gdanskiej, gdzie pod Nr. 77 wybuchł pożar.

Pożar powstał skutkiem przedostania się iskier z kanału kominowego na dach który się zapalił.

Był to dach lewej oficyny trzypiętrowej oficyny.

Ogień wywołał nieopisaną panikę wśród mieszkańców tego domu.

Opanowani strachem o swój dobytek lokatorzy, wynosili z mieszkań co kto miał najcenniejszego i z wysokości trzeciego piętra zrzucono już nawet tłomoki pościeli.

Dzielni strażacy natychmiast po przybyciu na miejsce wydostali się na płonący dach i odseperowali płonące miejsce od reszty budynku.

Po godzinnej walce z żywiołem ogień został stłumiony i straż powróciła do remizy.

Straty wynikłe skutkiem pożaru oblicza właściciel domu p. Samuel Serejski na kilka tysięcy złotych.

CASINO.

„Czwarte przykazanie" (Matka)-dramat w 9 aktach z Mary Carr w roli głównej.

Występy artystyczne wybitnej pary tanecznej Niny Pawliszczewej, Feliksa Parnella i artystki opery warszawskiej Zofji Zabiełło.

Pieśń miłości macierzyńskiej.

Dzieje matki, jednej z miljona matek dźwigającej nietylko obowiązki domowe, ale zmuszonej zarobkować na dzieci, a nawet na męża. Pracuje dniem, pracuje nocą i szczęśliwą czyni ją świadomość, że pracą rąk i nieprzespanych godzin nocnych nakarmi swoich pięcioro drobnych dzieci. Jest ona aniołem i duchem opiekuńczym, stwarzającym atmosferę pełną ciepła i harmonji. Zgoda panuje między dziećmi, jedynie Franciszek i Karol różnią się widocznie charakterami. Karol otrzymuje niejednokrotnie naganę w szkole — ale to matki nie zraża, zna ona bowiem szlachetne serce Karola i kocha go najbardziej.

Mijają lata. Dzieci już dorosłe idą w świat. Zajęte sobą, rzadko odwiedzają rodziców, nie zastanawiając się wcale z jakich środków rodzice utrzymują się.

W ostatnich czasach często zdarzały się kradzieże koni. Policji jednak nie udało się dotąd wpaść na ślad sprawców. Jednym z nich był stary ojciec, człowiek wskutek bezczynności nisko upadły. Pewnego dnia z okazji imienin matki zebrały się wszystkie dzieci w domu rodziców. Ojciec, mimo uroczystego dnia, idzie na zwykłe swe zajęcie i oto Karol, wracając od matki, spotyka swego ojca, który uprowadza skradzione konie. Policja wychodzi ze swych kryjówek. Ojciec widząc to — ucieka, zaś Karol zostaje aresztowany pod zarzutem kradzieży. Wskutek uporczywego milczenia na rozprawie sądowej zostaje skazany na 3 lata. Jest to straszny cios dla kochającej go matki, nie zdradza ona jednak swego bólu ani przed mężem, ani przed otoczeniem. Ojciec, trapiony wyrzutami sumienia, spędza bezsenne noce, wreszcie udaje się do więzienia i błaga Karola, by mu pozwolił przyznać się do winy. Syn zabrania mu tego stanowczo, nie chcąc by hańba ojca spadła na całą rodzinę. Ciągły niepokój i wyrzuty sumienia powodują chorobę sercową — stary ojciec umiera.

Po odbyciu kary Karol opuszcza rodzinne miasto. Przed odjazdem prosi brata swego Franciszka o opiekę nad matką, obiecując przysyłać pieniądze na jej utrzymanie.

Okropna jest dola nieszczęśliwej staruszki, która słaba i niezdolna już do pracy, zdana jest na łaskę swych dzieci. Przenosi się ona od jednego dziecka do drugiego — żadne nie chce jej zatrzymać dłużej. Nawet Franciszek, który co miesiąc podejmuje pieniądze przysyłane przez Karola na utrzymanie matki, odmawia jej przyjęcia i biedna staruszka — matka pięciorga dorosłych zarobkujących dzieci, musi szukać kąta dla siebie w „Przytułku".

Mijają znów lata. Karol stęskniony za matką powraca do domu, by jej na imieniny sprawić niespodziankę. Mieszkanie zastaje opustoszałe. Od Franciszka dowiaduje się o miejscu pobytu swej matki. Domyśla się, gdzie się podziały pieniądze przysyłane dla matki. W uniesieniu i rozpaczy wskutek zbrodniczej bezwzględności Franciszka, porywa go i wlecze za sobą do „Przytułku" by Franciszek na kolanach wybłagał przebaczenia matki. W „Przytułku" tymczasem staruszka zajęta jest myciem podłogi. Wciąż jeszcze łagodny uśmiech jest na jej twarzy, jakby jakaś wielka promieniąca tajemnica, jakby świadomość tego, że wszystkie jej życzenia spełnią się. Uśmiech taki utrzymać się może, mimo tylu cierpień, tylko w sercu przepełnionem miłością.

Karol, widząc starą matkę, skuloną nad wiadrem brudnej wody, przeżywa w tej chwili cały ból tej poniewieranej przez własne dzieci staruszki. Porywa matkę w objęcia i wraca z nią do dawnego mieszkania, które narzeczona Karola tymczasem na nowo urządziła. Powstaje dawne ognisko domowe. Wszystkie dzieci schodzą się, by błagać matkę o przebaczenie. Uszczęśliwiona staruszka nie wie nawet co im ma przebaczyć. Jest pełna miłości i dobroci, jaką była zawsze, a zwłaszcza dziś w najszczęśliwszym i najpiękniejszym dniu swego życia.

Na życzenie matki Karol i Franciszek podają sobie ręce na znak zgody i pojednania — a matka uśmiecha się — uśmiechem, rozjaśniającym twarze i serca...

Występy Niny Pawliszczewej i Feliksa Parnella wzbudzają w dalszym ciągu niebywały zachwyt. Publiczność poprostu nie daje artystom zejść ze sceny. Na wczorajszej premjerze para tancerzy przez kilkanaście minut stała na scenie przy podniesionej kurtynie wśród niemilknących oklasków.

Wielkim powodzeniem cieszy się również doskonała śpiewaczka pani Zofja Zabiełło — b. artystka opery warszawskiej.

Całość wieczoru wraz z programem kinowym pozostawia niezatarte wrażenie. Cines.

„Zmarznięte" kredyty

powodują zmniejszanie się płynnej gotówki i podcinają zaufanie do naszej instytucji emisyjnej.

Zagadnienie produkcji w Polsce znajduje się niestety w dalszym ciągu w stanie najzupełniej płynnym. Sfery przemysłowe stawiają wprawdzie szereg postulatów, nie ujęły one jednak istoty problemu.

Tak jak sprawy przedstawiają się w obecnej chwili, zupełnie wyraźnie widać, **iż pewna ilość warsztatów produkcyjnych w Polsce posiada mimo wszystko zdrowe podstawy w postaci własnego kapitału obrotowego oraz tanich, dotychczas niecofniętych, kredytów zagranicznych.**

Na przeszkodzie pełnemu rozwojowi tych fabryk stoją bolączki, wynikające z fałszywej polityki gospodarczej.

Drugą grupę warsztatów produkcji stanowią te fabryki, które nie posiadają ani własnych kapitałów obrotowych, ani też zdolnych do konkurencji warsztatów pracy.

Sytuacja, jaka skutkiem tego się wytwarza, jest fatalna.

Zakłady przemysłowe, usiłujące za wszelką cenę utrzymać się na powierzchni, są czynnikiem wprowadzającym bardzo niezdrowe stosunki na rynku i wyrządzają szkodę całemu organizmowi.

Oddawna domagamy się racjonalnej polityki kredytowej ze strony naszej instytucji emisyjnej. Nagrzeszono bardzo wiele, i wbrew logice i praktyce, dla fantastycznej jeno złudy obrony kursu złotego, trzymano się kurczowo zasady wysokiego pokrycia, co siłą rzeczy ścieśniło rozmiary dyskonta.

To był jeden z głównych powodów obecnego kryzysu produkcji, jednakowoż prosty odwrót nie może być przeprowadzony przez zwykłe, naiwne zarzucenie dotychczasowego systemu.

Bank polski musi zmienić zupełnie zasadę swej polityki dyskontowej, która jest dotąd prowadzona wedle szematów, ustalonych jeszcze przez dawniejszą P. K. K. P.

Układane one były zaś na podstawie zasobności i rozmiarów firm w czasach przedwojennych.

Stosunki te uległy w międzyczasie najzupełniejszym zmianom.

Firmy które w roku 1914 należały faktycznie do pierwszorzędnych, są dzisiaj zrujnowane i winny jaknajrychlej ustąpić z pola, by zapewnić pozostałym, które umiały przetrwać burze gospodarcze ostatnich lat, możność utrzymania się przy życiu.

Nie chodzi tu o istnienie tego czy innego przemysłowca, ale o byt warsztatu produkcji i jego rolę, jaką odgrywa w bilansie gospodarczym kraju.

Jak już zaznaczyliśmy Bank polski zupełnie nie uwzględnia zmiany sytuacji, co objawia się w ten sposób, iż firmy odumierające lub bezapelacyjnie skazane na zagładę korzystają nadal z kredytów dyskontowych w rozmiarach, jakie miały uzasadnienie, powiedzmy przed 3 laty.

Jednocześnie musimy **wytoczyć ciężki zarzut pod adresem łódzkiego oddziału Banku polskiego.**

Część materjału dyskontowego, jaki ten przyjmuje, **nie odpowiada wymaganiom statutowym.** Weksle nie posiadają odpowiedniej ilości podpisów, a co gorsza należą do kategorji nie weksli handlowych, **ale weksli finansowych popularnie zwanych „robionemi".**

Usłużna dyrekcja w ten sposób chce dopomóc czy to ongiś renomowanym firmom, czy to dobrym swoim znajomym.

Przeciwko temu należy jaknajkategoryczniej zaprotestować, a to z dwuch względów:

Przedewszystkiem niedopuszczalne jest, aby weksle finansowe były materjałem dyskontowym w banku emisyjnym i to **weksle, wystawione przez osoby, których wypłacalność jest więcej aniżeli wątpliwa,** a raczej, powiedzmy otwarcie, nie istnieje.

Prostym skutkiem tego jest z jednej **strony zmniejszenie się płynności aktywów Banku polskiego, z drugiej strony podcinanie zaufania do naszej instytucji emisyjnej.**

Wprawdzie w normalnym obrocie czasami trudno jest odróżnić zręcznie wystawiony weksel finansowy od weksla kupieckiego i może on się prześlizgnąć do portfelu Banku polskiego, ale zupełnie **niedopuszczalnem jest, aby był on dyskontowany zupełnie świadomie.**

Operacje grzecznościowe w banku emisyjnym nie powinny mieć miejsca.

Jeśli utrzymanie płynności aktywów jest jednem z najbardziej kapitalnych i najtrudniejszych zadań bankowości, to właśnie nic innego, jak **weksel finansowy, wystawiony w czasie kryzysu przez zrujnowaną firmę, jest największą przeszkodą tej płynności.**

Angielska gwara bankowa określa wekslowe kredyty finansowe jako kredyty zmarznięte „frozen credits", których żadna siła nie jest w stanie następnie stopić znowu na gotówkę.

Pieniądze uzyskane w ten sposób, bywają poprostu zjedzone i trzeba długich wysiłków, aby je kiedyś móc wyskrobać z murów, czy też z maszyn, jakie pozostawia po sobie zrujnowana jednostka gospodarcza, której udzielono finansowego kredytu.

Jeśli tych operacji **nie wolno prowadzić bankom prywatnym, to cóż dopiero instytucjom emisyjnym;** a jednak łódzki oddział Banku polskiego wszedł na tę śliską drogę.

Nie ratuje on skazanych na śmierć, a rozstraja rynek i psuje interesy firmom zdrowym.

Rewizja dotychczasowej polityki dyskontowej Banku polskiego i oparcie jej na zasadzie uzdrowienia produkcji musi być kategorycznie postawione przez całą Łódź. Uwzględnienie tego postulatu posiada bowiem zasadnicze znaczenie dla przyszłości naszego przemysłu.

Dr. Leszek Kirkien.

„H. B. Litwin i S-ka"

uzyskała nadzór sądowy do dn. 1-go maja.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywane było ponownie podanie firmy **H. B. Litwin i S-ka** fabryka wyrobów dzianych i tkanych (Kopernika nr. 56-58) o udzielenie jej nadzoru sądowego.

Firma powyższa ubiegała się o nadzór jeszcze w listopadzie ub. r. jednakże bez rezultatu.

Z treści wniesionego wczoraj przez adw. Lewego podania dowiadujemy się, że stan finansowy petentki od listopada znacznie się poprawił na skutek spłacenia przeszło 100 tysięcznych zobowiązań i dokonaniu tranzakcji z „Wniesztorgiem" na sumę 18 tysięcy dolarów, pozatem spadek kursu złotego zmniejszył wydatnie passywa firmy, które przy poprzednio złożonym podaniu niższe były o pół miljona złotych od aktywów. Adw. Lewy na mocy przedłożonych dowodów stwierdził, że 75 proc. wierzycieli firmy H. B. Litwin i S-ka wyraża swą zgodę na zastosowanie nadzoru, który bezwątpienia wobec żywotnego charakteru przedsiębiorstwa przyczyni się do spłacenia długów.

Zaznaczyć należy, że firma Litwin istnieje od 30 przeszło lat i poniosła około 500 tysięcy rb. straty na skutek rekwizycji bolszewickich.

Sąd po naradzie udzielił nadzoru do 1 maja b. r. C.

Podwyższenie dyskonta w New Jorku.

Die Federal Reserve Bank of New York podniosła stopę dyskontową z 3 i pół na 4 i pół.

34,4 proc.

wynosi obecnie pokrycie banknotów Banku Polskiego

Bilans na 30 grudnia wykazuje pewne polepszenie. Jakkolwiek pozycji ‚walut i dewiz', wynoszącej 69,703,635,95 przeciwstawiona jest pozycja zobowiązań w walucie zagran. 35,705,200,82 i zobow. deportowych 36,821,757,33, tak iż deficyt wynosi ok. 2,200,000.— tem nie mniej jest to poprawa w stosunku do 20 grudnia kiedy deficyt wynosił 18,200,000.

Pozycja „monet srebrnych i bilonów", która 20. 12. wynosiła 17,961,637,17 w zupełności zanikła. Zmniejszeniu uległy pozycje:

portfelu wekslowego o 2,680,000.— (wynosi obecnie 289,385,000).

zaliczek reportowych o 4,835,000
innych aktywów o 4,341,000

Po stronie pasywów zmniejszyły się pozycje:

rachunków żyrowych o 13,687,000
innych pasywów o 7,867,900

Pomimo to, iż obieg banknotów zwiększył się o 12,800,000 i wynosi obecnie 381,425,000, suma bilansowa zmniejszyła się z górą o 13,000,000.

Pokrycie wynosi obecnie 34,4 proc.

Konferencja kupiectwa.

W dniu dzisiejszym o godz. 4-ej odbędzie się w stowarzyszeniu kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) walna konferencja, poświęcona rozpatrzeniu najważniejszych bieżących zagadnień handlu łódzkiego oraz dyskusji nad środkami zaradczemi w obecnem krytycznem położeniu.

W wyniku walnego zebrania uchwalone zostaną rezolucje, które w formie memorjału zostaną przedłożone w ministerstwach skarbu i przemysłu i handlu.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na rynku pieniężnym w Łodzi panowała najzupełniejsza cisza.

Przed południem żądano za dolary 8.25—8.30 zaś płacono 8.20.

Po zamknięciu giełdy warszawskiej, która odnotowała kurs 8.02, kurs w obrotach prywatnych uległ zniżce do 8.10 w płaceniu i 8.15 w żądaniu. Tendencja wybitnie zniżkowa.

***

Na giełdzie urzędowej Bank polski w całości pokrył zapotrzebowanie.

Na prywatnym rynku warszawskim obracano dolarami po kursie 8.15—8.10.

GOTÓWKA.

Dolary 8.10, 8.

CZEKI.

Belgja 36.75
Londyn 39.32 i pół, 38,85
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 31
Szwajcarja 156,50, 154,57 i pół
Wiedeń 112.75
Włochy 32.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 64, w złotych 518,40
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43,50, 8 proc. 100.
Pożyczka kolejowa 118, 112, 118
4 i pół proc. oblig. Tow. Kred. miasta Warszawy przedwojen. 18
5 proc. oblig. Tow. Kred. miasta Warszawy przedw. 21.50, 22
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 20, 20,25, 20.15

AKCJE.

Dyskontowy 5.35, 5.45
Zarobkowy 4.10, 4.15
Zachodni 1.
Spiess 2.
Siła i światło 0.20
Gosławice 1.15
Łazy 0.11
Węgiel 1.60, 1.72, 1.67
Lilpop 0.64, 0.61, 0.62
Norblin 0.90, 0.91
Rudzki 1, 1.02, 1.
Zieleniewski 0.50
Borkowski 0.75
Fitzner 1.30
Wulkan 1.20
Elektryczność 1.25
Częstocice 0.80, 0.85
Cukier 1.90, 1.88, 1.90
Wysoka 3.50
Nobel 1.70
Modrzejów 2.60
Ostrowieckie 4.90, 5.05, 4.95
Starachowice 1.05, 1.10, 1.05
Żyrardów 7.90, 8.
Firley 0.33
Haberbusch 5.30, 5.40

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 64
Złoty 65,50
Dolar 5,23

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 8 stycznia

Nowy York 4,85 1/16 — 4,85 3/4
Francja 126,—
Belgja 106,96
Włochy 120,09
Niemcy 20,37
Szwajcarja 25,17
Praga 163,81
Wiedeń 34.40

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 8 stycznia

Londyn 126 02
Nowy York 25,94
Belgja 117,65
Włochy 104,75
Szwajcarja 501
Holandja 1041,50
Norwegja 697
Praga 76,60
Rumunja 11,60



Koncesjonowane

Kursy Kierowców Samochodowych

W. WOYNY, Łódź, ul. Piotrkowska № 91.

Kursy zawodowe i dla amatorów Panów i Pań. Wykłady systemem nowoczesnym prowadzone są przez fachowych inżynierów konstruktorów. Specjalna sala modeli i warsztaty przy szkole. Do nauki jazdy samochody różnych typów.

Specjalne ulgi: dla członków organizacji zawodowych i społecznych oraz urzędników państwowych, oficerów rezerwy, policji i inwalidów wojennych. P. T. słuchaczom przysługuje prawo specjalizowania się w warsztatach kursów niezależnie od godzin wykładowych.

Zapisy przyjmuje, informacje i programy udziela kancelarja Kursów od g. 9 r. do 8 wiecz. bez przerwy.

UWAGA: O ile po ukończeniu kursu trwającego 3 miesiące słuchacz nie otrzymałby prawa jazdy, Zarząd kursów zobowiązuje się bez dopłaty doprowadzić naukę do pomyślnego rezultatu.

LECZNICA Lekarzy Specjalistów
i gabinet dentystyczny
ul. BRZEZIŃSKA 11, telef 37-63.
Czynna jest od 9 rano do 7 wiecz.

Dr. Kerszner	choroby dzieci	9—10.30 4.30-5.30
Dr. Szyfman	choroby wewnętrzne	10—12 i od 5—6
Dr. Lubicz	chor skórne wener. i moczopłciowe	11—1
Dr. Goldblatt	choroby oczu	12.30-2
Dr. Szmirgeld	chor. nerwowe i umysłowe i leczenie wad wymowy	12—2 1—3
Dr. Eljasberg jun.	chor. chirurgiczne	1-3 i 7-8
Dr. Bergson	choroby kobiece i akuszerja	3—4
Dr. Wołyński	choroby uszu, gardła i nosa	3—4
Lek.-dent. Zylbersteinówna		9—2
„ „ **Łozińska-Staropolska**		3—7

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczepienia ospy. Leczenie sztucznym słońcem górskim. Elektryzacje. Psychoterapja. Wszelkie analizy (moczu, plwociny krwi i t. d.) Zęby szt korony i mosty
— **Wizyty na mieście.** —

CZYTAJ UWAŻNIE!

NIE ISTNIEJE WIĘCEJ mój magazyn mebli Piotrkowska 9 —tylko— **Górny Rynek przy ul. Rzgowskiej 2.**

Na składzie **stale:** bogaty wybór najnowszych — stylowych —

MEBLI od **na skromniejszych do najwykwintniejszych,** oraz sztuki pojedyńcze. Warunki bardzo dogodne. Ceny znacznie zniżone. Długoletnia gwarancja!
Proszę się przekonać.
„Najtańsze źródło“ F. NASIELSKI

Kursy Językow Berlitza

English, Francais, Deutsch i t. d. wykładane przez zawodowych profesorów odnośnych krajów.— Każdy profesor wykłada w swoim **RODZINNYM JĘZYKU.**
Początek kursów w tym tygodniu.
Informacje i zapisy codziennie od godz. 10-ej rano do 9-ej wieczorem.
Piotrkowska 39, II p. Łódź

Domy w Berlinie.

Znany łódzki kupiec, który obecnie mieszka w Berlinie, obejmuje
zarządy domów w Berlinie
z gwarancją najpunktualniejszego miesięcznego przekazania do Polski wpływow
Sumienne i solidne załatwianie spraw powierzonych.
Informacje i referencje **B-cia A. i E. Kon, Piotrkowska № 66.**

Pracownia Gorsetów
„MARTA“

z dniem 1 stycznia r. b. przeniesioną została na ul. **Piotrkowską № 109,** front II piętro.
Wykonywam: Gorsety według najnowszych modeli paryskich, od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Pasy gumowe poszczuplające, paski sportowe, pasy przed i po połogowe, paski hygieniczne, biustonosze, i t. p. 86-3

Nowootworzona wykwintna pracownia sukien
327 p. f.
„Helena“
ul. Piotrkowska 191

pierwsza w Łodzi prowadzona pod osobistym kierunkiem długoletniej kierowniczki pracowni:
Bogusław Herse w Warszawie
Wykonanie pierwszorzędne. — Ceny umiarkowane.

Wszyscy mogą się uczyć!
Angielskiego i Francuskiego

Opłata miesięczna tylko zł. **7.50.** Wykłady, metodą Berlitza, rozpoczną się **15 b. m.** Zapisy codz. od 6—7 **w gimnazjum, Wólczańs — a 23.**
387-4 Lingwistka **R. Berman-Singerowa.**



Słynne w całym świecie
Zioła z Gór Harcu
D-ra Lauera.

Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden. Dr. Hochfloettea. Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy radykalnie usuwają wszelkie cierpienia wątroby, cierpienia nerek kamienie żółciowe, hemorojdy, artretyzm i reumatyzm.
Zioła z gór Harcu dr. Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi modelami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych Cena ½ pudełka zł. 1 50. podwójne pudełko zł 2.50 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone № 43 wg. rej. w Min. Zdr Publ. 461

I.abor. Chem. Farmac.



Ap. Łowalski, Warszawa

Przychodnia **„SALUS„**
Lecznica Lekarzy-Specjalistów
i gabinet lek.-dentystyczny przy ul. Głównej 41.

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.
Porada 3 złote.
Wizyty na mieście. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. Analizy lekarskie (moczu, krwi, plwocin i t d — Szczepienia, zęby sztuczne, mosty, korony złote i t. p.
Pomoc akuszeryjna i zamówienia na porody.
Poradnia dla matek.

KUPUJEMY LINOLEUM!

Zakupujemy wszelką ilość mało używanych linoleum gładkich i desenowych Zgłoszenia z podaniem rozmiarów mniej więcej prosimy składać do administracji „Il. Republiki“ sub „Linoleum“. 6—11

W najlepszym punkcie miasta
jest do odstąpienia
sklep
nadający się również na salon samochodowy Zgłoszenia pod „Sklep“ składać w administracji pisma 185—10

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.
FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie **L. Opatowski** Nowomiejska 27
Tel 46-08.

Lecznica **„ZDROWIE“** lekarzy specjalistów przy ul. Nowomiejskiej 3 (Wschodnia 13). tel. 37-76

nerwowe i umysłowe	**Dr. Bronisław Frenkel**	12.30—1.30
„	**Dr. Klozenberg**	wtorki, czwartki i soboty 11—12
żołądka i kiszek	**Dr. Aleksander Margolis**	12—1
wewnętrzne	**Dr. Gibiański**	9-11, niedz. 10-11
„	**Dr. Kac**	11.30—1.30 niedz. 11-12
„	**Dr. Loevy**	3-5, niedz. 1-2
„	**Dr. Kon Henryk**	6-8; niedz 12-1
dzieci	**Dr. Sołowiejczyk Ark.**	8.30—9.30 3—5 niedz. 12-2
„	**Dr. Maślanka**	9 30—10.30 1 30—2.30 niedz. 10 30—12
„	**Dr. Prechner**	5—6 30 niedz 9—10 30
chirurgiczne	**Dr. Goldman**	3.30—4 30 niedz. 9-10
„	**Dr. Perlis**	11-12, 6 00—7.30 niedz 11—1
kobiece	**Dr. Aronson**	12-1 niedz 12-1
„	**Dr. Eigerowa**	pon czw, i sob. od 10.30. 11,30 wtor i piąt. 1.30—2 30
nosa, gardła i uszu	**Dr. Helman**	3 — 4 niedz. 1-2
	Dr. Rabinowicz	12 — 2 niedz. 10-11
skórne i weneryczne	**Dr. Falk**	3-4, niedz. 9-10
	Dr. Sonnenberg	11-12, niedz.11-12
oczne	**Dr. Krausz**	10 30—12 i od 2 30 -4, niedz. 10-11 30
Rentgenolog	**Dr. Kellson**	**Dr M. Kocen** analizy lekarskie

Wizyty na mieście. Szczepienie ospy. Szczepienie ochronne przeciw szkarlatynie Naświetlania (Lampa kwarcowa) Rentgenografja i zabiegi lekarskie.
Lecznica czynna codz. od g. 8³⁰ rano do g. 7³⁰ w. w niedziele od g. 8.30 r. do 2 pp.

Zbiorowe korepetycje.

Grupa nauczycieli szkół średnich organizuje dla uczniów (uczenic) kl. VII i VIII szkół średnich zbiorowe korepetycje w zakresie przedmiotów, objętych programem.
Opłata za 13 lekcji miesięcznych 15 zł.
Zgłoszenia przyjmują:
Od godziny 4—5 po poł. **p. Wł. Gack, Zachodnia 57 III p.**
Od godziny 5—6 po poł. **p. H. Markowitz, Pańska 18.**

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19
uruchomiony i rozszerzony został
oddział położniczo - ginekologiczny
Kierownictwo sprawują 9898
lekarze specjaliści

Dr. Aronson	Dr. Marynowski
Dr. Bergson	Dr. Mintz
Dr. Brzozowski	Dr. Papierny
Dr. Drybin	Dr. Polakowski
Dr. Maczewski	Dr. Skibiński

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską **300 zł.**

Dr. MARJA
LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe (kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63. Przyjmuje od 11-12 do 4 — 6 wiecz.

Dr
W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11—2 i od 3—6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włosów. weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 Przyjmuje od 9—2 i od 5—8 Dla pań od 4—5 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
SOMMER
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne (włosów) dróg mocz. i kobiece.
Od 9—1. 6 — 8 dla pań 4—6

Dr. med.
BRAUN
...mowa Nr. 23 telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje
od 8 — 12
i od 5 do 8.

Dr. med
LUBICZ
Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem wy... owem Przyjmuje od ... i od 5—8.

Dr.
Ludwik FALK
Nawrot № 7.
Telefon 28-07
Choroby skórne i weneryczne Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7

Dr.
Różaner
Dzielna № 9.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznem słońcem górskim Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—7. Tel № 28-98.

Dr. med.
S. KANTOR
specjalista chorób skórnych wenerycznych i włosów Gabinet Röntgeno światło-lecznicza
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 8-2 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr.
S. Lewkowicz
Choroby skórne i weneryczn.
Konstantynowska 12.
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8. Dla pań osobna poczekalnia

Dr. med.
A. Kryński
choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Rontgena
Al. Kościuszki 31.
Tel. 46-10
12—2 i 6—8
280 10

Dr.
E. Ekkert
choroby weneryczne skórne i moczopłciowe
Kilińskiego 143
przyjmuje od 3—7

Dr. med.
F. Skusiewicz
Andrzeja 11.
Telefon 37-43.
Choroby skórne i weneryczne,
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz

---

Dr.
J. Dobrowolski
chor. **skórne i weneryczne.**
Przyjmuje w lecznicy przy ul. **Zachodniej 27** (róg Konstantynowskiej od godz. 4 do 5 pp.
66—11

Dr. med.
Zeligsonowa
Akuszerja chor. kobiece weneryczne (kob.) usuwanie włosów na twarzy elektrolizą
Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej. Niezamożnym ustępstwa.

Dr med.
M. GLAZER
ul. Zielona № 6
Chor. skórne i weneryczne.
Przyjm. od 8—10, 2—4 i od 7—8 w.

Lekarz - dentysta
S. Lewita-Stock
wznowiła przyjęcia
Piotrkowska 83
Tel. 24-27.
245—3

Elegancki umeblowany pokój
w pierwszorzędnym domu do wynajęcia od zaraz. Wszelkie wygody: elektryczne oświetlenie, kąpielowy, centralne ogrzewanie etc. Aleje Kościuszki 57 m 18

Rutynowana nauczycielka udziela
lekcji angielskiego
pojedyńczo i w kompletach.
Warunki przystępne Janina Mandeltort Sienkiewicza 102.

Kupuję
różne używane meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę różne sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny.
A. Wajcman
Narutowicza (Dzielna) 19
sklep starych mebli

Przeznaczenie.
Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresow. osoby, zakomunikuj: imię rok, miesiąc urodz. Otrzymasz szczegół analizę charakteru określenie zalet, wad, zdolności przeznacz. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 zł. Osobiście przyjmuję od 12-7 Protokóły, odezwy, podziękow. najwybitniejszych osób stolicy. Warszawa. Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik Piękna 25—6. 569

Na wypłatę!
swetry
Manufaktura Galanterja Jedwab Firanki
Piotrkowska 37 (w podwórzu)

NA RATY!
Kto raz kupi, napewno zaproteguje swoich znajomych
Tanio. Manufakturę, Galanterję, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary. Dog. warunki
„KREDYT"
NAWROT 15. róg Sienkiewicza.

Dr. med.
I. Bette
choroby wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska № 6
przyjmuje od 8 11 i od 4 — 6 wiecz.

Za 30 Zł.
W ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie **kroju i szycia** także nauczam bieliźniarstwa.
Aleja 1 Maja 41/17

Ogłoszenia drobne.

Kupno sprzedaż

Futro damskie do sprzedania, obejrzeć od 4—7 pp. Gdańska 67 m. 10 300

Fanioł — Odstąpię sklep z pokojem i piwnicą w centrum miasta nadający się na wszelkie handle. Wiadomość Piotrkowska 17. Zientalak. 296

Maszynę do szycia w dobrym stanie kupię lub wypożyczę Zgłaszać się Narutowicza 47. m 12-a, Perelmutter

Sypialnia luksusowa brzozowa, robota pierwszorzędna w stanie zupełnie nowym, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Cegielniana № 55 m. 5 między 4—6. 306

Sprzedam domek zajmujący pokój z kuchnią. Wiadomość ul. Rogowska u p. Olaska 309

Sprzedam sklep z towarem i urządzeniem i mieszk. umeblowanem kartofle i węgiel w piwnicy 1500 zł. — przy kościele i rynku co środę targ Stacja Wolbórka osada Bentków, Mikuła. 212

Pianino zagr. mało używane sprzedam tanio Wiadomość: Sienkiewicza 52, m. 5, od 2—3 pp. i 8—9 w. 389

Magle ręczne i na siłę wyrabia B. Kapczyńskiego, Podrzeczna 33. 354-20

Tanio do sprzedania sypialnia dębowa, szafa z lustrami, para łożek, stół, leżanka, oraz różne krzesła wyściełane w warsztacie stolarsko-tapicerskim. Zielona 39

Na raty! Meble pojedyńczo i całe komplety najmodniejszych fasonów. Ceny konkurencyjne kilkuletnia gwarancja, wykonuje nowo-otwarty Zakład Stolarski Napiórkowskiego 65 324

Miód patoka czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej galicyjskiej pasieki wysyła opłatnie za pobraniem 5 klgr blaszanka 15 zł. Eugenjusz Biliński w Zbarażu. 179—17

A. Meble na raty pojedyńcze i komplety gwarancje odświeżanie, zamiany Stolarnia Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 235-40

Omnibus Forda 12 osobowy okazyjnie za 2500 zł. w dobrym stanie Łęczyca, Dominikańska Nr. 3. 32-

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia dębowa w dobrym stanie. Wiad.: Szkolna 32 m. 1. 213—3

Urządzenie sklepowe, nadające się do składu wódek lub t. p. do sprzedania, wiadomość u portjera Hotelu Manteufla. 174—3

Sprzedam motocykl $1\frac{1}{2}$ P. S. obejrzeć Nawrot 35, u gospodarza. 62-10

Lokale

Dwa pokoje umeblowane ew. na biuro, pojedyńczo lub razem od zaraz do oddania, Nawrot 8 m. 4 281-2

1-2 elegancko umeblowane słoneczne pokoje z wszelkiemi wygodami, telefonem do odnajęcia, Kilińskiego 88 m 5 235-2

2 pokoje w okolicach: Przejazd Piotrkowska z telefonem poszukiwane na biuro. Of. sub „Lokal natychmiast do adm „Il. Rep." 233—2

Pokój umeblowany na I piętrze z pianinem od zaraz do wynajęcia, Kilińskiego 19 Rechtman 229—2

Pół sklepu przy ul. Nowomiejskiej na dogodnych warunkach do odstąpienia Oferty pod „Zaraz" 258—2

Pokój umeblowany przy rodzinie z oddzielnym wejściem blizko Placu Wolności do wynajęcia. Oferty pod „Dogodny". 257-2

Frontowy pokój o dwóch łóżkach umeblowany od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 81 m. 10

Elegancko umeblowanego pokoju z dobrym pianinem, telefonem używalnością łazienki poszukuje młode małżeństwo. Oferty do „Il. Republiki" sub. A. Z.

Do wynajęcia 2 pokoje pojedyńczo lub razem od zaraz z używalnością kuchni. Wiadomość: ul. 6 Sierpnia 37 II piętro, front, do godz. 10 zrana. od 2 do 4 pp. i od 8 wiecz.

Adresy wolnych lokali, pokojów, sklepów, udziela przyjmuje „Ogniwo" Sienkiewicza 67. 360

Pokój odstąpię dom handlowy, pierwszorzędny punkt, wygody, parter, Piotrkowska naprzeciw Siemensa. Na interes lub sublokatorowi. Oferty „Niedrogo". 538

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Wólczańska 41 m 21. 307

Pokój w śródmieściu z oświetleniem i niekrępującem wejściem, ewentualnie z umeblowaniem do odstąpienia od zaraz lepszej izraelitce. Oferty sub. „B." złożyć w admin 264

Umeblowany pokój zaraz do oddania. Ewangelicka 37 m 6. 396-12

Pokój umeblowany do wynajęcia. Narutowicza 56, poprzeczna oficyna. 3 piętro, lewe drzwi od 12—4

Pokój bardzo ponętny z oddzielnem wejściem I-e piętro front. Piotrkowska 189, m. 1, telefon 43-84 — do wynajęcia.

Pokój umeblowany słoneczny, wszelkiemi wygodami, niekrępującem wejściem do wynajęcia Gdańska 35, m. 12

Pokój umeblowany lub bez mebli z oświetleniem i wygodami do wynajęcia Cegielniana 75 m. 1. 236

Poszukuje dwa pokoje z kuchnią nie w śródmieściu Oferty sub. „100" —265

2 duże umeblowane pokoje z używalnością kuchni i łazienki do wynajęcia Nowo-Targowa 22 m. 8. Zastać można od 9—3. 314

1-2 pokoje z niekrępującem wejściem do wynajęcia Andrzeja 46 m 16 320—12

Pokój umeblowany do wynajęcia. Pańska 41 m. 3. 40

Pokój z kuchnią w okolicy remizy tramwajowej, za wynagrodzeniem poszukuję od zaraz Oferty sub. „Remiza" do adm. „Il. Republiki" 329

Pokój umeblowany z centr. ogrzow. windą dla pojedyńczego pana od zaraz do wynajęcia Dzielna 2 mieszk 9 —326

Nauka wychowanie

W 30 lekcjach pod gwarancją wykluczającą wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera-bilansistę b. rzeczoznawca z wyższem wykształceniem Po ukończeniu świadectwo. Niesamodzielnym instrukcje w sprawach: zaprowadzenia, prowadzenia zamknięcia i kontroli ksiąg, sporządzania bilansów, reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych sporządzenia sprawozdań podatkowych akc. tow., i t. p. Wykonuje również sam powyższe czynności. Informacje: Biuro Buhalteryjno-Rewizyjne, Piotrkowska 183

NIEMKA udziela gruntownie niemieckiego. Neu ahr Piotrkowska 31, m 10. front 334-2

Łaciny udzielam w zakresie klas VIII Aleja I Maja № 11, m. 3 od 5—7. 64—10

Korepetytor poszukuje lekcji Specjalność: matematyka. Wiadomość: Gdańska 40, Rabinowicz

Do kompletu frebLowskiego przyjmuję dzieci od lat 4 - 7, Zielona № 47 Róża Zamelewiczówna 351

Studentka ostatniego semestru uniwersytetu Jagiellońskiego, przyjmuje lekcje w zakresie klas ośmiu. Wiadomość Tenenbaum. Lipowa 53. 365

Pedagog rutynowany specjalność: matematyka fizyka przysposabia z kursu 6 klas w 50 lekcji, ceny przystępne: Mazur, Pańska 54 384—30

Rutynowana nauczycielka francuskiego i niemieckiego, teorji, konwersacji Ceny przystępne. Ul Lipowa 3 (róg Zawadzkiej) m. 7 Zastać 2—4 297

Student przygotowuje szybko do egzaminu w zakresie kursu gimnazjalnego, Piotrkowska 16 m. 22. 29

Student udziela matematyki, łaciny, fizyki, języków, Kilińskiego 96—3, na prawo druga brama godz. 7. 291-2

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel, Nowo - Cegielniana № 12 m. 4 od 3—5 pp. 2 9 - 2

Buchalterji podwójnej (włosk. i ameryk.) i korespondencji uczy gruntownie dyplomowany nauczyciel Cegielniana 71, lewa oficyna, 3 piętro, m. 26. Zgłoszenia codziennie 2 — 4 i 7—8 wiecz. 315

ENGLISH, français, deutsch udzielają profesorowie z danych krajów. Zgłoszenia codziennie między godziną 10 przed południem a 9 wieczór: Szkoła Berlitza, Piotrkowska 89. 19—13

Teacher of English gives lessons. Information 6—8. Piotrkowska 84-14. 169—10

STENOGRAFJI wyucza wszystkich listownie prawie bezpłatnie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Dep. 12. 338—25

Posady

Inteligentne młode osoby jako kelnerki potrzebne, Polskie Towarzystwo Jaroszów, Piotrkowska 114 front I p. 240—3

Wdowa samotna poszukuje posady u samotnego. Of. pod „Wdowa 25" 261—2

Potrzebny inkasent-akwizytor z kaucją 2.000 zł. Oferty „Akwizytor" do min pisma. 237—2

Dyplomowany prawnik absolwent Uniwers. Warsz. znający buchalterję korespondencję z dobremi referencjami poszukuje zajęcia. Warunki nader skromne, przystępne. Oferty sub „Prawnik". 247—2

Młody energiczny człowiek, dobrze zaprowadzony w instytucjach państwowych i komunalnych przyjmie do my w administrację Warunki od umowy. Oferty do „Il. Republiki" pod „W Z". 244—2

Krawcowa poszukuje pracy po domach prywatnych lub kondycji do dzieci ze świadectwami. Of. łaskawe sub „Zdolna". 231-2

Ogrodnik z kilkunastoletnią praktyką i dobremi świadectwami, energiczny, żonaty bezdzietny. Wymagania skromne poszukuje posady. Oferty do „Il. Republiki" pod Ogrodnik. 234

Wykwalifikowany fachowiec do Szieneil robot, poszukuje posady. Uwaga. Specjalność chustki i szale szenellowe. Oferty do adm. „Il Republiki" pod „180"

Rozmaite

Maszynowe hafty artystyczne białe, kolorowe Filet mereszki, dzierganka oraz Filet ręczne. Toledo wyuczam przez miesiąc Uwaga: wyuczam malowania batik. Wschodnia 64, pr. ofic mieszk. 22. 231—3

Nowoczesne oryginalne hafty na sukniach, paltach, poduszkach i bieliznę wykonuje się tylko w wykwintnej pracowni haftów ręcznych. Konstantynowska № 3 II podwórze III p. m. 49 Gotsztajnówna. Wielki wybór poduszek. 22 -

MODNIARSTWA dwumiesięczny kurs organizuje firma „Maison Suzy" z Warszawy. System paryski, udoskonalony. Zapisy: Plac Wolności 2. Arneker. Od 4—8 165—8

Wyuczam nowoczesne tańce pojedyńczo lub grupowo w domach prywatnych. Ceny bardzo przystępne. Oferty sub. „Shimmy". 347

Kroju Szycia i modelowania wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecinnych, oraz haftu ręcznego na sukniach i kostjumach tamże wyucza się gruntownie bieliźniarstwa haftu białego i filet Pańska 75, m. 52, oficyna, parter II wejście.

Swat (ka) który ma dostęp do intel. zamożnych żyd domów poszukiwany. Adresy proszę w adm pod W. L. 316

Kto zamieni używaną maszynę do fsania na patefon. Oferty sub „Patefon" do adm. „Il. Republiki 841

Stroiciel fortepianów i pianin ul Gdańska (Długa) Nr 67 m 3 front 98—12

Do nauki przyjmuje szycia kroju haftu bielizny najniższą cenę. Siwińska Piotrkowska 83

Poszukuje biuralisty do biura proszę jako wspólnika w dobrym punkcie posiadam lokal. Oferty K. M.

Zdolne uczenice ze znajomością rytmiki i plastyki poszukuję do tańca. Adres: N.-Cegielniana 19, lewy front, III p. m. 4, wtorek 2 - 4, niedziela 2 - 5

Przyjmę 3 — 4 panów na smaczne zdrowe obiady N. Targowa 22 m. 8

A. Uwaga. 50 groszy manicure. Zawadzka 23, m. 12

Manicure, Cegielniana 19 fr. parter

Do sporządzania bilansów poleca się specjalista Edw. Lück, ul. Kastera 6 260—3

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 152. 16-1

Zagubione dokumenty

Zgubiono „legitymację urzędniczą" wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego Nr. 7735 na imię Kulczyckiego Stefana 372—21

P. Krakowska ucz. gimn. p Aba zagubiła matrykułę. —32

Stanisław Bochyński zgubił legitymację od zapomogi № 16.240 31-

---

Baczność Panie!
Za 25 zł.
można się nauczyć kroju szycia i modelowania praktycznie i teoretycznie tylko zredukowane pracownice. To wszystko w przeciągu jednego miesiąca u znanej nauczycielki kroju i szycia
F. Grynblat
Pańska 9 m 33 Zapisy od g. 11 - 1 i od 3—7 190

AGENCI
dla odwiedzania klijenteli po mieszkaniach **poszukiwani.** Prowizja wysoka —zarobek pewny. Oferty sub. „Byt" do admin. „Il. Republiki".

Dla Lecznicy
odnajmę lokal, 5 pokoi, pierwsze piętro, front, wszelkie wygody dwa wejścia, śródmieście warunki dogodne. Oferty sub. „Lecznica".

Sypialka gruszKowa
pierwszorzędnej roboty w najlepszym stanie tanio do sprzedania Sienkiewicza 29. lewa oficyna I-sze wejście I sze wejście. III p. prawe drzwi. 376-12

Tylko 1 zł.
Manicure, oraz
1 złoty
strzyżenie pań w pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim W Grauzam ul Zielona 3, tel. 30-36 Uwaga: strzyżenie pań wykonywa się przez specjalistę. 18741

Pokój umeblowany z niekrępującem wejściem w centrum miasta do odstąpienia. Oferty pod „Umeblowany". 22

Zamykanie ksiąg handlowych
Otwieranie „ „
Prowadzenie „ „
Regulowanie „ „
Kontrola „ „
Nadzór nad przedsiębiorstwami
Zastępstwa
Likwidacje przedsiębiorstw
Separacje spólników
Przekształcanie na spółki akcyjne
przyjmuje
O. Pfeiffer
Łódź
Kopernika (Milsza) 57.

Poszukuję
5-pokojowego mieszkania
z wygodami
słonecznego blizko centrum za roczne przedwojenne komorne z góry
Oferty pod „Przedwojenne komorne" w administracji. 16-

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada
„Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 12.